OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 28 LUTEGO 1929. Nr. 58.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Ś. † P.

JÓZEF OLBRYCH

DŁUGOLETNI CZŁONEK ZWIĄZKU MAJSTRÓW FABR. w SOSNOWCU

człowiek zacny i prawego charakteru rozstał się z tym światem dnia 27 b. m., przeżywszy 73 lata

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, t. j. dnia 2 marca o godz. 3-ej popoł. z domu żałoby przy ulicy Nowo-Pogońskiej Nr. 2.

Cześć Jego pamięci!

Stroskanej rodzinie składamy nasze współczucie

ZW. MAJSTRÓW FABRYCZN. RZPLITEJ POLSKIEJ
Oddział w Sosnowcu.

W historycznych murach Gdańska

przedstawiciele Rządu i narodu polskiego.

Warszawa, 27.2. (PAT) Premjer Bartel wraz z ministrem Kühnem wyjechali wczoraj o godzinie 23.45 do Gdańska.

POWITANIE W GDAŃSKU.

Gdańsk, 27.2. (Tel. wł.) Przed Głównym dworcem w Gdańsku, udekorowanym kolumnami, ubranemi zielenią, na których utwierdziły Białe Orły, już od godziny 8 olbrzymie tłumy ludności wyczekiwały przyjazdu polskiego premjera prof. Bartla do Gdańska. Wszystkie gmachy publiczne na terenie wolnego miasta Gdańska przybrane są chorągwiami polskiemi i gdańskiemi.

Na dworzec przybył na przywitanie premjera Bartla minister Strassburger ze sztabem wyższych urzędników. Na spotkanie premjera wyjechał do Tczewa radca komisarjatu generalnego, dr. Bierowski, szef biura prasowego komisarjatu generalnego. Ze strony senatu gdańskiego zjawiło się na przywitanie prezesa Rady ministrów Bartla trzech senatorów dr. Strung, dr. Ewert i Arczyński. Pozatem są obecni na dworcu reprezentanci wyższych władz polskich i gdańskich, społeczeństwa polskiego, zamieszkującego Gdańsk oraz prasy. Policja gdańska wystawiła na głównych ulicach miasta straże honorowe. Przed mieszkaniem premjera Bartla i ministra Kühna na Delbrückalle oraz przed hotelem Deutsches - Haus, w którym zamieszkało otoczenie premjera Bartla, wyżsi urzędnicy prezydjum Rady ministrów i Ministerstwo spraw zagranicznych, ustawiona jest straż honorowa gdańska i oficerowie policji.

O godzinie 9-ej przyjechał specjalny pociąg prezesa Rady ministrów. Premjer witany był owacyjnie przez polskich reprezentantów, przez senatorów, urzędników w. m. Gdańska oraz przedstawicieli korpusu konsularnego.

P okrótkiem przywitaniu premjer Bartel i minister Kühn samochodami udali się do prywatnego mieszkania ministra Strassburgera, generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, a wyżsi urzędnicy, towarzyszący premjerowi, do hotelu Deutsches Haus.

Po krótkej przerwie wypoczynkowej rozpoczęły się wizyty oficjalne i rewizyty.

Gdańsk, 27.2. (PAT) W ciągu przed południa złożyli w dalszym ciągu wizyty p. prezesowi Rady ministrów Bartlowi i ministrowi komunikacji Kühnowi następujący konsulowie: konsul francuski, brazylijski, wicekonsul włoski, gener. konsul grecki i konsul szwajcarski.

MOWA D-RA SAHMA.

Gdańsk, 27.2. (PAT) Prezydent senatu gdańskiego dr. Sahm, wygłosił na przyjęciu, wydanem przez senat w. m. na cześć premjera Bartla i ministra Kühna następującą mowę:

— Wasze Ekscelencje! szanowni panowie! W imieniu senatu w. miasta mam zaszczyt serdecznie powitać pre zesa Rady ministrów i ministra komunikacji Rzeczypospolitej Polskiej oraz towarzyszących im panów, jako chętnie widzianych gości rządu gdańskiego. Od chwili powstania na mocy traktatu wersalskiego ścisłego gospodarczego związku między Polską a Gdańskiem zdarza się po raz pierwszy, że mamy przyjemność powitania tak wysokich przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w murach Gdańska, największego i najważniejszego miasta naszego obszaru państwowego. W pańskiej osobie, panie prezesie Rady ministrów witam Rząd Rzeczypospolitej i cały naród polski. Dzisiejsze odwiedziny panów budzą we mnie wspomnienia tego doniosłego faktu, podpisania umowy gospodarczej w Warszawie. Bądźcie, panowie, przekonani o tem, że my, gdańszczanie będziemy starali się za odwzajemnić. Podpisawszy umowę gospodarczą, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że przez to ustalone zostały tylko zasadnicze linje współpracy między Gdańskiem a Polską. Wytworzone zostały — można powiedzieć — tylko ramy, które w wielu sprawach wymagają jeszcze wypełnienia. W tym celu musiano już i będzie się jeszcze musiało zawrzeć cały szereg umów uzupełniających. Gospodarka obu obszarów musi się wzajemnie do siebie dostosować, a przedewszystkiem musi się wzajemnie poznać. Polityczne i gospodarcze trudności muszą być tu i tam przezwyciężone. Jestem zadowolony, iż mogę stwierdzić, że zbliżenie właśnie w ostatnich czasach poczyniło znaczne postępy i odbywa się w szybkiem tempie. W ten sposób udało się rozwiązać cały szereg spraw doniosłych dla wzajemnych stosunków gospodarczych. Gdańsk zdaje sobie sprawę z tego, jaka poważna rola przypada mu w polskiem życiu gospodarczem, i jest gotów zadanie to spełnić. Będzie on w położeniu tem łatwiejszem, im łatwiej uda się mu przezwyciężyć ewentualny opór, który stoi na drodze do swobodnego rozwoju gdańskiej siły gospodarczej dla dobra obustronnej siły gospodarczej. Oczekujemy, panie prezesie Rady ministrów, po pańskiej znanej energji i zdecydowaniu, że pan gotów jest działać w tym sensie i przez to przyczyni się do tego, by duch porozumienia, który rząd gdański uroczyście proklamował, jako swój program, przy poszanowaniu wzajemnych spraw i interesów dla dobra obu stron w całej pełni się uwydatnił. W tej myśli wznoszę mój toast, wyrażając przyjazne pozdrowienie narodowi polskiemu.

ODPOWIEDŹ PREMJERA BARTLA.

Gdańsk, 27.2. (Tel. wł.). Premjer Bartel wygłosił na tym samym obiedzie następujące przemówienie.

— Panie Prezydencie, panowie senatorowie! Bardzo wszechstronne zdolności twórcze, właściwości charakteru i niezmierna pracowitość dawnych gdańszczan uczyniły w ciągu wieków z tego miasta jedno z najbardziej interesujących centrów życia europejskiego. Wymogi handlu i sztuki znalazły tu warunki świetnego i wysokiego rozwoju. Zawsze ze wzruszeniem wstępowałem w mury tego miasta, gdzie tyle pamiątek jego świetnej przeszłości budzi i zaspokaja moje potrzeby artystyczne. Zwracając się od przeszłości do czasów obecnych, widzę rozbudowę wasze miasta, jak również stanu waszych instytucyj finansowych i handlowych i jestem przekonany, iż rozwój obecny znów wszedł na właściwą drogę. Słowa pańskie, dotyczące trudności gospodarczych, z jakiemi walczy jeszcze Gdańsk, wskazują na to, że postępy, dotychczas dokonane, panów jeszcze nie zadowalniają, lecz, że dążyć pragniecie, panowie, do coraz lepszych rezultatów w współpracy z Rzeczypospolitą Polską. Zaufanie, z jakiem zwraca się pan do mnie o poparcie tych usiłowań wolnego miasta, mam nadzieję, nie będzie zawiedzione. Rząd polski gotów jest poprzeć słuszne interesy Gdańska, w szczególności jego interesy ekonomiczne, gdyż jestem głęboko przekonany, iż wzmocnienie ekonomiczne Gdańska jest nieoszacowane dla rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej tak, jak zresztą siła gospodarcza Polski jest niezbędnym warunkiem rozkwitu wolnego miasta. Zapewnić też mogę panów, że w programie polityki Rządu polskiego w stosunku do Gdańska na pierwszem miejscu obok dażenia do ścisłej współpracy gospodarczej jest zrozumienie interesów kulturalnych wolnego miasta i zrozumienie dla zachowania odrębności jego charakteru narodowościowego. Wiem, że polityka porozumienia z Polską znajduje się w programie obecnego senatu. Z mojej strony zaś mogę zapewnić panów, iż leży ona również niewzruszenie w intencjach Rząd polskiego. Wierzę niezachwianie, że, postępując po obranej przez nas drodze porozumienia i współpracy oraz wzajemnego respektu, osiągać będziemy coraz bardziej korzystne dla obu stron wyniki. Zwracam się do panów z apelem, żeby przez twórczą, intensywną pracę gospodarczą, wznawiając dawne świetne tradycje tego miasta, złączyli swe usiłowania z naszemi ku utrwaleniu pokoju i dobrobytu. Niech żyje wolne miasto Gdańsk.

PRZEGLĄD PRASY

Kiepski konkurs.

W ostatniej „Myśli Narodowej" nestor pisarzy polskich Al. Świętochowski takie snuje uwagi z powodu świeżo zakończonego, a zorganizowanego przez międzynarodówkę „czerwoniaków" konkursu „piękności":

Czy wyobrażacie sobie, ażeby do konkursu takiego stanęli mężczyźni? Zapewne znaleźliby się amatorzy, ale chyba śród tych, którzy nie znają godności i wstydu. Tymczasem na pokaz kobiety zgłosiły się panny przyzwoite. Nie przeszło im nawet przez myśl, że odegrały taką samą rolę, jak wystawione jałówki, kury lub owce, które również oceniane są ze stanowiska piękności i za nią nagradzane, że również jak te, i one nie są badane co do rozumu i charakteru, tylko co do urody. Triumf dla zwierząt wielki, ale dla ludzi mały. A właściwie żaden. Do redakcji brukowego dziennika, która urządziła ten niezaszczytny konkurs i złożyła z kilku bezprzysięgłych sąd, zgłosiło się 40 kandydatek, z których wybrano jedną jako najpiękniejszą. Miała ona z tytułem „miss Polonia" wziąć udział w podobnym konkursie międzynarodowym. Nie potrzeba żadnego wywodu, ażeby wykazać wartość dyplomu laureatki wybranej z 40 amatorek i odznaczonej przez kilku jegomościów. Takie świadectwo wystarczyłoby może w wyborze „królowej" jednego „dancingu" lub jednego miasteczka, ale nie w stosunku do kilkunastu miljonów kobiet. To też niezawodnie każdy z czytelników, obejrzawszy fotografje konkurentek, zapewniłby, że wskazałby legjon daleko piękniejszych, niż „miss Polonia", która ma przedstawiać światu najpiękniejszą Polkę".

Oczywiście głos A. Świętochowskiego tonie w rozgwarze gawiedzi ulicznej, podniecanej przez prasę czerwoną.

Eksperymenty budowlane.

Na łamach projektu podwyższenia komornego celem stworzenia wielkiego funduszu budowlanego rozwija się w prasie tak aktualna dyskucja, że należy ją choć ułamkowo przytoczyć.

Dotychczasowa praktyka — pisze „Rzeczpospolita" — dowiodła, że budownictwo rządowe, samorządowe i przy pomocy spółdzielni nie jest i nie będzie w możności zaspokoić głodu mieszkaniowego i że czas już wielki przejść na system budownictwa prywatnego, starając się zapewnić mu kredyt tani i ograniczając przedsiębiorcę tylko co do rozmiaru mieszkań i odpowiedniego oprocentowania kapitału własnego, o ile czerpie kredyt z zasobów państwowych.

Dotychczasowe projekty stoją ciągle na stanowisku: 1) utrzymania prawa o ochronie lokatorów w dzisiejszym stanie, 2) ograniczania inicjatywy prywatnej, 3) otrzymania funduszów budowlanych z podatków, nakładanych w tym celu na ludność miejską tymczasem sprawa budowlana nie jest nową, po wojnie wszędzie trzeba było wysiłków do jej rozstrzygnięcia, a przed wojną regulowała się sama, dzięki wolnemu obrotowi i taniości kapitału.

Polska nie jest i nie może być wyjątkiem w gospodarce całego świata, a eksperymenty w Sowietach z takiem lub innem uspołecznieniem domów, dały przedewszystkiem wyniki ujemne dla mieszkańców przez zupełne zahamowanie budownictwa i niszczenie dawnych budynków.

Tymczasem u nas wciąż jeszcze kołacze się duch utrudniania inicjatywy prywatnej, a przynajmniej niechęć do dopomożenia jej w rozpoczęciu pracy. Wciąż jedną dziedzinę życia codziennego, wbrew rzeczywistości, chcemy wyodrębnić z całokształtu spraw i regulować nie według wymagań życia, a takich lub innych teoryj i doktryn.

Z dotychczasowych głosów organizacyj społecznych wynika, iż opracowany w Radzie ministrów projekt nie zadowolni nikogo.

Na lokatorów, a więc najbardziej zainteresowanych, wkłada nowe ciężary i to nierównomierne, nie wystarcza bowiem rządowi naturalna progresja, wynikająca z ceny komornego, ale stwarza sztuczną, zwiększając odsetki w miarę wielkości mieszkania, czyli stosuje progresję podwójną.

Warunki powojenne sprawiły, że nie zawsze wielkość mieszkania jest wykładnikiem zamożności, gdyż wiele osób z musu dziś ma większe mieszkania niżby chciało i mogło, nie mogą się zaś starać o mniejsze wobec prawa o ochronie lokatorów, które dowolny wybór utrudnia, jeśli nie umożliwia. Znaczna również liczba tych jest podnajmowana. Stąd podwyżka spadnie na ludzi, zmuszonych podnajmować pokoje, a więc na ludzi niezamożnych, podczas gdy ludzie zamożni zamieszkujący 2 i 3-pokojowe mieszkania będą ponosili ciężary mniejsze.

Właścicielom domów prawo daje 10 proc. podwyżki i 15 proc. na remont domów, każąc im za to być nietylko bezpłatnymi inkasentami należności skarbowych, ale i odpowiedzialnymi za wypłacalność płatników-lokatorów. Nie dąży do wyrównania komornego w nowych i starych domach, a przez to nie pobudza inicjatywy prywatnej w budownictwie i sprawę znów pozostawia na martwym punkcie.

W gospodarce państwowej i prywatnej stwarza konieczność podwyższenia zarobków, choćby w stosunku do podwyżki komornego, a więc nową falę drożyzny w okresie najmniej do tego podatnym, bo na

Wódz marjawitów Kowalski

znowu stanął przed Sądem.

Warszawa, 27-2. (Tel. wł.) Zwierzchnik marjawicki, Jan Marja Kowalski, miał dziś znowu spotkanie z trybunałem sądzącym. Tym razem odpowiadał za **karalną samowolę w stosunku do jednej ze swych fanatyczek, Marji Kaźmierskiej.**

Sprawa dotyczy sławetnej historji końca świata i jest jeszcze jednym dowodem zaślepienia ofiar arcybiskupa marjawickiego.

Skądinąd proces ten ma pewien **związek z płocką sprawą o nadużycia erotyczne,** w której przygoda Kaźmierskiej była maleńkim epizodem.

Kaźmierska, ongiś właścicielka sklepu spożywczego w Warszawie, natknąwszy się za pośrednictwem siostry swej marjawitki na przepowiednie i orędzie Kowalskiego o **zniszczeniu Warszawy ogniem niebieskim za grzechy jej mieszkańców,** postanowiła szukać ratunku dla swojej rodziny przed niechybną zagładą.

Arcybiskup Kowalski, do którego Kaźmierska przyjechała po radę, pouczył ją, iż jedyną ochroną przed strasznym gniewem bożym **jest ucieczka pod skrzydła klasztoru.** Za namową arcybiskupa, Kaźmierska sprzedała sklep w Warszawie, zabrała dzieci, zresztą dwoje z nich już dorastających, **porzuciła męża, rozpaczającego nad jej łatwowiernością i zjechała do parafji marjawickiej w Cegłowie.**

Zaraz po jej przyjeździe Kowalski **pożyczył od niej 1200 złotych,** poczem ulokował ją w budynkach klasztornych, dając jej tam pokój.

Minął wreszcie oczekiwany dzień 1 sierpnia 1925 roku, kiedy to miał nastąpić zapowiadany przez marjawitów kataklizm. Kaźmierska zresztą nie przestała wierzyć, iż **jedynie moc i modlitwy arcybiskupa marjawickiego zdołały odwrócić owe niebezpieczeństwo, ale dzieci jej rozgoryczyły się na dobre.**

Tu wchodzi w grę inny jeszcze czynnik, który ostatecznie oziębił stosunek Kaźmierskich z klasztorem. Wedle pierwotnych zeznań Kaźmierskiej, **arcybiskup Kowalski czynił jej córce nieprzyzwoite propozycje.** Gdy odepchnęła go, czuł się urażony.

Wreszcie Kaźmierska żądała zwrotu pożyczonych przez marjawitów pieniędzy. Sumę tę zwrócono, a wówczas ostatnie nici, łączące obie strony, pękły.

Kaźmierska stała się dla klasztoru niewygodna. Gdy różne szykany nie mogły skłonić jej do opuszczenia zajmowanego mieszkania, pewnego dnia pod nieobecność Kaźmierskiej, **arcybiskup Kowalski i biskup Feldman polecili braciszkom zakonnym wyłamać drzwi i wspólnie z nimi weszli do mieszkania.** W czasie tej „przeprowadzki" z kieszeni palta 18-letniego syna Kaźmierskiej zginęło 1400 złotych, stanowiących jego własność.

Rewelacje Kaźmierskiej, która dowodziła, że Kowalski wyrzucił ją i jej rodzinę przez złość za zawód w swych erotycznych zapędach, przedostały się nazewnątrz klasztoru. Oczywiście nie wierzono Kaźmierskiej i uważano ją za mściwą intrygantkę.

Rozgoryczona kobieta jednak nie darowała swego i wniosła przeciw Kowalskiemu i Feldmanowi skargę o karalną samowolę (art. 507 k. k.)

Sprawa znalazła się w sądzie okręgowym w Płocku i wówczas to padły pierwsze słowa o ekscesach erotycznych Kowalskiego. Sąd pierwszej instancji **skazał arcybiskupa Kowalskiego na 600 zł. grzywny z zamianą w razie nieuiszczenia na 2 miesiące aresztu, a Feldmana na 500 zł. grzywny z zamianą na 6 tygodni aresztu.** Przedstawiciel powództwa oraz obrońca oskarżonych ks. Nowakowski, wnieśli apelację. Powództwo domagało się zasądzenia oddalonej sumy 1400 zł., oskarżeni wnosili o uniewinnienie.

Jakoż sąd apelacyjny wydał w tej sprawie wyrok uniewinniający, wychodząc z założenia, że Kaźmierscy zajmowali mieszkanie czasowo.

Powodowie założyli kasację do Sądu najwyższego, który dopatrzywszy się w postępowaniu drugiej instancji pewnych nieformalności, przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia warszawskiemu sądowi apelacyjnemu.

Sąd apelacyjny dzisiaj zatwierdził wyrok sądu okręgowego.

Projekt B.B. a czasy Napoleona III.

Dalszy ciąg dyskusji nad reformą Konstytucji.

Warszawa, 27.2. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek Daszyński oznajmił, że w skład komisji budżetowej, która będzie jednocześnie komisją śledczą w sprawie min. Czechowicza, nastąpią tylko nieznaczne zmiany. Niektóre tylko stronnictwa zmienią swych członków.

Następnie rozwiązały się dalsze dyskusje nad reformą Konstytucji.

Przemawiali posłowie: Bagiński (Wyzwolenie), ks. Radziwiłł (B. B. W. R.), dr. Lieberman (P. P. S.) i Wrona (Stronnictwo chłopskie).

Poseł Bagiński wygłosił bardzo ostrą, opozycyjną mowę, nazywając projekt B. B. projektem carystycznym i przestrzegał sfery konserwatywne w B. B., które mogą stracić najwięcej wrazie ruchawki. Następnie mówca przestrzegał pułkowników w B. B., z którymi dawniej współpracował w ruchu rewolucyjnym, przed ograniczaniem praw demokracji.

Poseł ks. Radziwiłł wygłosił przemówienie polemiczne, wysuwając hasło kompromisu, jako czynnik kierowniczy w życiu publicznem. Symbolem takiego kompromisu jest sam klub B. B.

Jedną z najświetniejszych mów, jakie kiedykolwiek wygłoszono w parlamencie polskim, wygłosił poseł dr. Lieberman, który zauważył, iż B. B., zwalcza Konstytucję z 17 marca, jako wzorowaną na konstytucji francuskiej. Tymczasem projekt klubu B. B. jest żywcem wzięty z konstytucji z czasów cesarza Napoleona III. Mówca przestrzegał przed takiemi samemi konsekwencjami, jakie ongi były we Francji.

Po przemówieniach zakończono dyskusję szczegółową nad nowelizacją dekretu o sądownictwie.,

PRACA W KOMISJACH

polskich Izb ustawodawczych.

PRZYCZYNY NIEZADOWOLENIA LUDNOŚCI.

Warszawa, 27-2. (PAT.) Senacka komisja skarbowo - budżetowa pod przewodnictwem wicemarszałka Gliwica przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do preliminarza budżetowego Ministerstwa skarbu. Sprawozdawca sen. dr. Szarski (BB.) wskazuje, że **niezadowolenie, istniejące u nas w kraju, stąd głównie pochodzi, że państwo może zapewnić obywatelom tylko stopniowy rozwój, natomiast ludność jest niecierpliwa i radaby przeskakiwać etapy.**

Sprawozdawca omówił następnie budżet Ministerstw skarbu, porównując go z rzeczywistemi wpływami pierwszych 10 miesięcy bieżącego roku budżetowego oraz z budżetem zeszłorocznym.

Po przemówieniu referenta zarządzono przerwę, po której zabrał głos sen. Januszewski (Wyzwolenie), omawiając m. in. kwestję przedsiębiorstw państwowych. Po przemówieniu sen. Boguszewskiego (BB.) dalszą dyskusję odroczono do godz. 4 popoł.

WNIOSEK W SPRAWIE MINISTRA CZECHOWICZA.

Warszawa, 27-2. (PAT.) Wobec odesłania do komisji budżetowej Sejmu wniosku **o pociągnięcie ministra skarbu do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu,** wiceprzewodniczący tej komisji poseł Wyrzykowski po porozumieniu się z marszałkiem Daszyńskim zwołał posiedzenie komisji na czwartek, zawiadamiając o tem przewodniczącego komisji budżetowej posła Byrkę, przebywającego w Zakopanem. Dziś rano poseł Wyrzykowski otrzymał odpowiedź posła Byrki, który donosi, że powraca do Warszawy w piątek, obejmuje urzędowanie i sam zwoła komisję. Wobec tego poseł Wyrzykowski **odwołał posiedzenie** komisji. zwołane na czwartek.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Warszawa, 27-2. (PAT.) Komisja ochrony pracy pod przewodnictwem posła Regera (PPS.) obradowała nad wnioskiem Ch. D. w przedmiocie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. w sprawie zmiany niektórych przepisów prawnych, dotyczących **ubezpieczenia górników.** Po referacie posła Puchałki uchwalono na wniosek posła Żuławskiego wezwać Rząd do przedstawienia planów podwyższenia prowizji **(rent inwalidzkich)** z funduszów państwowych.

Z kolei przystąpiono do wniosku PPS. w sprawie zmiany ustawy o załatwianiu zatargów pomiędzy pracodawcami i robotnikami rolnymi. Po referacie posła Żuławskiego komisja przyjęła do wiadomości oświadczenie dyrektora departamentu Dreckiego, że Rząd przygotowuje projekt ustawy o umowach zbiorowych dla robotników rolnych. Komisja odłożyła załatwienie tej sprawy aż do czasu przedłożenia tych projektów.

Odezwa do duchowieństwa

W SPRAWIE PAMIĄTEK PO ŚW. WACŁAWIE.

Warszawa, 27-2. (AW.) Departament polityczny Ministerstwa spraw zagranicznych wydał do duchowieństwa katolickiego odezwę z powodu urządzanego w roku bieżącym w Pradze obchodu 1000-ej rocznicy śmierci św. Wacława. Ministerstwo prosi duchowieństwo polskie o informacje w sprawie wszelkich pamiątek, pozostałych po św. Wacławie na ziemiach polskich. Są one poszukiwane przez komitet obchodu w Pradze, celem urządzenia wystawy pamiątek po świetym.

Odjazd min. Mironescu.

Warszawa, 27-2. (AW.) Dziś rannym pociągiem odjechał do Bukaresztu rumuński minister spraw zagranicznych Mironsecu wraz z otoczeniem. Na dworcu żegnali go minister Zaleski, dyrektor depart. Romer, szef protokółu Przeździecki, naczelnik wydziału wschodniego Hołówko oraz personel poselstwa rumuńskiego w Warszawie. Razem z ministrem odjechali do Bukaresztu poseł rumuński w Warszawie Davilla i poseł polski w Bukareszcie Szembek.

Min. Zaleski

WYJEŻDŻA DO GENEWY.

Warszawa, 27-2. (AW.) Dnia 1 marca udaje się do Genewy na marcową sesję Ligi Narodów minister Zaleski. Towarzyszyć mu będą szef sekretarjatu radca Szumlakowski, naczelnik wydz. ustrojów międzynar. Tarnowski, szef wydz. prasowego Littauer i kierownik referatu mniejszościowego Dębicki. Ostateczny skład delegacji nie jest jeszcze ustalony.

Nominacja

B. STAROSTY OŁPIŃSKIEGO.

Warszawa, 27-2. (Tel. wł.) B. starosta będziński p. Ołpiński, dotychczasowy wicewojewoda poznański, został mianowany zastępcą komisarza Rządu w Warszawie.

Na marginesie naszego bilansu handlowego za styczeń.

Bierne saldo naszego bilansu handlowego za styczeń b. r. wyniosło 78.2 miljony złotych, czyli o 48.9 miljonów zł. więcej, aniżeli w poprzednim miesiącu. Oznacza to poważne pogorszenie się bilansu. Wypada tedy zanalizować bliżej przyczyny, które złożyły się na ten stan rzeczy.

Jeśli chodzi o przywóz, który wynosił w styczniu 294.0 milj. zł., to zwiększenie się jego o 55.6 milj. zł. w porównaniu z grudniem ub. r. znajduje się w ścisłym związku z okresem świątecznym i karnawałowym. Dowodem tego jest fakt zwiększenia się między innemi przywozu produktów spożywczych z 35.7 do 43.2 miljonów zł., zaś materjałów i wyrobów włóknistych z 65.2 do 81.8 milj. zł. Wreszcie udogodnienia kredytowe stosowane przez eksporterów zagranicznych wobec kupiectwa polskiego przyczyniają się w znacznym stopniu do wzmożenia przywozu do Polski.

Przechodząc do naszego eksportu, wynoszącego w styczniu 215.8, czyli o 6.7 milj. zł. więcej, aniżeli w grudniu ub. r., należy zauważyć, że naogół wywóz artykułów rolnych z wyjątkiem jęczmienia uległ pogorszeniu. Eksport nierogocizny wskutek trudności, stawianych przez kraje importujące uległ dalszej zniżce. Również eksport masła był niewielki, produkcja zaś jej wystarczała zaledwie na pokrycie krajowego zapotrzebowania, wobec czego eksport ich był minimalny. Co się tyczy górnictwa, to z powodu trudności przewozowych, wywołanych niedostatecznem podstawieniem wagonów pod węgiel, oraz utrudnieniami ruchu wskutek silnych mrozów i zasp śnieżnych, eksport, pomimo wielkiego popytu na węgiel ze strony odbiorców zagranicznych zmniejszył się o 5.000 ton i wynosił 1.108 tysięcy ton. Również pomimo dużego popytu eksportowano tylko nieznaczne ilości soli potasowych do Czechosłowacji.

W dziedzinie hutnictwa zwiększył się eksport stali i rur zwłaszcza do Włoch, Indji Holenderskich, Argentyny, Wenezueli przy jednoczesnem zmniejszeniu się wywozu do Rumunji z powodu niezbyt pomyślnych konjunktur w tamtejszym przemyśle naftowym.

W dziedzinie przemysłu pogorszenie wykazuje eksport wyrobów włókienniczych, który wynosił w styczniu 4.7 milj. czyli o 0.7 miljon. mniej aniżeli w grudniu ub. r. Również zamówienia zagraniczne w przemyśle bielskim nie przedstawiając się zbyt korzystnie. Natomiast wywóz wyrobów białostockich na rynku Dalekiego Wschodu wykazuje stałą poprawę. Prowizorjum drzewne z Niemcami mające doniosłe znaczenie dla naszego eksportu, wobec tego, że zaczęło obowiązywać dopiero z dniem 24 stycznia b. r., nie wywarło narazie większego wpływu na sytuację przemysłu drzewnego w ubiegłym miesiącu. Przez większą część stycznia aż do momentu zawarcia umowy sytuacja tego przemysłu była wyczekująca. Jako objaw ujemny należy zanotować fakt, prawie zupełnego ustania wywozu do Anglji, a to wskutek konkurencji drzewa rosyjskiego i skandynawskiego.

Natomiast jeśli chodzi o olszynę i dębinę dla fabrykacji dykt i fornierów, to prowizorjum wywarło już pewien dobroczynny wpływ. Piersze tranzakcje eksportowe z Niemcami zostały zawarte na dość korzystystnych warunkach. Pozatem unormowanie naszego wywozu do Rzeszy przyczyniło się do poprawy cen drzewa polskiego na rynku francuskim i holenderskim, gdzie za towar z Polski do niedawna płacono dość niskie ceny, wykorzystując nasze przymusowe położenie, wytworzone stanem beztraktatowym z Niemcami.

Również w przemyśle mebli giętych panuje znaczne ożywienie. Przemysł ten wywozi poważną część swej produkcji do Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej i Anglji. Co się tyczy cukrownictwa, to pomimo ożywionego wywozu cukru wyniki finansowe eksportu będą znacznie gorsze, aniżeli w roku ubiegłym, a to wskutek niepomyślnych konjunktur na międzynarodowych rynkach cukrowych.

Również niepomyślnie sytuacja kształtuje się w innych dziedzinach naszego eksportu.

Trudno przewidywać, ażeby nasz bilans handlowy w bieżącym miesięcu uległ znaczniejszej poprawie.

Wprawdzie nasz import wskutek przewlekłych mrozów i utrudnień w komunikacji zarówno kolejowej, jak i okrętowej w lutym znacznie się zmniejszy, jednocześnie jednak jeszcze w szerszym zakresie skurczy się wywóz zagranicę. M. G.

Obrady kupiectwa polskiego

nad aktualnemi zagadnieniami handlu w Polsce.

W Warszawie odbył się w ub. niedzielę i poniedziałek dwudniowy zjazd delegatów rady naczelnej kupiectwa polskiego, reprezentujących 11 organizacyj kupiectwa polskiego z całego państwa.

Zjazd ten, gromadzący najwybitniejszych przedstawicieli handlu polskiego wzbudził zainteresowanie nie tylko szerokich warstw gospodarczych ale i czynników rządowych z racji wygłoszonych na nim referatów i powziętych rezolucyj.

Jedną z pierwszych rezolucyj powzięto po referacie posła H. Bruna w sprawie reformy podatkowej, domagającej się kontynuowania wysiłków w tym kierunku i stwierdzającej pogorszenie się sytuacji materjalnej handlu. Ujawnia się to w zwiększeniu się protestów wekslowych niewypłacalności i bankructw.

Ożywiona dyskusja wynikła w związku ze stosowaniem w państwie **polityki etatystycznej wobec handlu** i o sprawach monopolowo - koncesyjnych. W dyskusji tej podkreślono, że etetyzm, wyrażający się dotychczas w polityce interwencyjnej Rządu, ostatnio rozszerzony jest również i na handel, jak to stwierdzają doniesienia z różnych miejscowości kraju. Ponieważ zagadnienia te wymagają gruntownego i wszechstronnego oświetlenia — polecono radzie zbadać szczegółowo wszystkie przejawy w tym zakresie i przedstawić te sprawy na następnym zjeździe.

Zjazd delegatów omówił szczegółowo sprawę kartelizacji przemysłu oraz organizację polskiego handlu zagranicznego. W dyskusji zwracano uwagę, że **import przejmują w swoje ręce obcy pośrednicy**, eksport zaś monopolizują w swoich rękach przemysłowcy. I jedno i drugie jest nienormalne i szkodliwe dla zdrowego rozwoju naszej polityki i wymiany z zagranicą.

Wreszcie poruszono również **sprawę projektowanej podwyżki komornego.** Zjazd uchwalił zaprotestować jaknajenergiczniej przeciw projektowi temu, gdyż zwala on cały **ciężar odbudowy miast na ludność miejską, sprowadzi ogólną podwyżkę cen i utrudnienia w życiu gospodarczym.** Specjalnie podkreślono niewłaściwe traktowanie w tym projekcie **lokali handlowych narówni z mieszkaniami luksusowemi**, kiedy są one przecież warsztatami pracy. Poza tem wielkość mieszkania, przyjęta w tym projekcie dla wysokości opodatkowania, nie jest wcale równoznaczna ze stanem zamożności.

Powieściopisarz niemiecki jako szpieg.

Renegat Skowronek w przebraniu żebraka.

Wśród powieściopisarzy niemieckich, uprawiających politykę przeciwpolską cieszą się dużą popularnością, zwłaszcza w prowincjach wschodnich, dwaj bracia: Skowronkowie, pochodzący z regenackiej rodziny mazurskiej. Szczególniejszą zawziętością przeciw Polsce odznacza się Fritz Skowronnek, który mimo podeszłego wieku (lat 70) objeżdża Niemcy i wygłasza odczyty na temat „niebezpieczeństwa" polskiego Wędrówki te trwają całymi tygodniami. Niestrudzony „Fritz" stał się już postacią popularną wśród t. zw. „Ostmärkerów", którzy wyemigrowali z Ponzańskiego, Pomorza i Górnego Śląska. „Krzyczą" oni swój patrjotyzm i tęsknotę do „utraconej ojczyzny" w rozsianych po całych Niemczech organizacjach i klubach „Ostbundu" i zależnie z jakich miast lub powiatów polskich pochodzą — nazywają się oficjalnie — „Poznańczykami", „Wrześniakami", „Toruńczykami" i t. p.

W styczniu zjechał Fritz Skowronnek do Kołobrzegu (Kolberg) i witany entuzjastycznie przez miejscowy oddział „Ostbundu", wygłosił ostrą filipikę przeciw — Polsce i Polakom. Nie obyło się przy tej okazji bez gromów przeciw nieznośnemu „korytarzowi", przeciw intrygom polskim w Gdańsku i rzekomych przygotowaniach do aneksji Prus Wschodnich. Najciekawszem jednak było to, co p. Skowronnek opowiadał o swej akcji szpiegowskiej w Polsce.

„Przed kilku laty — czytamy w sprawozdaniu, z tego odczytu—Skowronnek w przebraniu żebraka wałęsał się po Polsce, aby zbadać gruntownie panujące tam stosunki i nastroje wśród ludności".

„Ze strony chłopa polskiego — zapewniał prelegent na podstawie swych wywiadów — nie grozi nam (Niemcom) żadne niebezpieczeństwo; duszą przeciwniemieckich machinacyj, jest nieliczna grupa podżegaczy warszawskich. Gdyby rząd niemiecki był energiczny, mógłby przy zawieraniu traktatu handlowego wziąć mocno za łeb Polaków wobec tego, że są skazani na 80 procent importu z Niemiec".

W końcu Skowronnek wzywał zebranych, by zgodnie i z należytą mocą pracowali nad odzyskaniem „zrabowanych" prowincyj, a zwłaszcza G. Śląska. „Los Niemców rozstrzygnie się na wschodzie. Cośmy utracili, musi być odzyskane!" — temi słowy, które powtarza po każdym odczycie, zakończył renegat mazurski swe przemówienie w Kołobrzegu.

Frazesy p. Skowronnka i jego pogróżki nie budzą w nas niepokoju. Bardziej jednak zastanowić musi niezwykły pociąg niemieckiego pisarza do zawodu szpiegowskiego, który mimo poważnego iweku z takiem zamiłowaniem uprawia. Zapewne fantazja literacka podsunęła mu romantyczne przebranie za żebraka.

Nowelizacja ustawy

O ZABEZPIECZENIU BEZROBOTNYCH.

Minister pracy i opieki społecznej przesłał na ręce marszałka Sejmu projekt ustawy, zmieniającej art. 5 i 38 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Dotychczas minister pracy i opieki społecznej mógł w porozumieniu z siedmioma zainteresowanymi ministrami uchylić sezon martwy, trwający od 15-go grudnia do 1-go marca, na przeciąg pierwszych sześciu tygodni czyli do 1 lutego, dzięki czemu robotnicy sezonowi podczas tych sześciu tygodni zapomogi otrzymywali. Doświadczenie wykazało, że położenie robotników sezonowych podczas całego sezonu martwego jest ciężkie, nadto zaś procedura porozumiewania się z poszczególnymi ministrami jest formalnością, przewlekającą znacznie załatwianie sprawy, więc według obecnej noweli będzie mógł minister pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem przemysłu i handlu, wydawać zarządzenia, uchylające sezon martwy nietylko na pierwsze 6 tygodni, lecz i na dalszy miesiąc, czyli do 1 marca. Pozatem projekt daje możność ministrowi pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu wydawania zarządzeń, określających warunki zaliczenia czasu pozostawanie w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach i zakładach pracy, położonych zagranicą, do czasokresu 20 tygodni (pozostawanie w pracy przez 20 tygodni daje bezrobotnemu prawo do świadczeń). W ten sposób bezrobotni będą mieli wliczony czas przepracowany zagranicą do czasu okresu, potrzebnego dla otrzymywania świadczeń zabezpieczeniowych.

Trocki w lesie

SPĘDZIŁ 13 DNI.

Komunistyczna prasa niemiecka ogłosiła sensacyjne rewelacje o okolicznościach, w jakich odbywało się wydalenie Trockiego z Rosji. Dziennik podkreśla, że informacje te posiada ze źródeł najbardziej wiarogodnych.

Trocki otrzymał w połowie stycznia w Alma Ata, gdzie się wówczas znajdował, **nagły rozkaz przygotowania się do podróży.** Po trzech dniach, w największej tajemnicy, wywieziono Trockiego wraz z rodziną z Alma Ata, gdzie na dworcu oczekiwał go pociąg ze specjalnym wagonem dla niego i rodziny.

Na energiczne żądania Trockiego, by mu powiedziano, dokąd go wywożą, oświadczono, że nie zezwala mu się na wybór miejsca pobytu i zostanie on wywieziony do Turcji, ponieważ żaden inny kraj nie zgodzi się go przyjąć.

Gdy Trocki stanowczo odmówił udania się do Turcji, **pociąg zatrzymano na 300 wiorst przed Moskwą, w lesie, gdzie stał przez 13 dni.** W tym czasie pomiędzy Trockim a naczelnemi władzami sowieckiemi toczyła się korespondencja telegraficzna.

Dalsza podróż odbyła sie w najściślejszej tajemnicy.

Wojewódzka Wystawa prac kobiecych w Kielcach.

Komitet wystawowy podaje do wiadomości, że z powodu utrudnionej komunikacji zwłaszcza z bardziej odległemi miejscowościami, co ujemnie wpływa na ilość oraz przesyłkę eksponatów, odroczył termin otwarcia wystawy z marca na dzień 7 kwietnia r. b., — termin ten jest ostateczny. W związku z tem Komitet wydał odezwę, którą poniżej przytaczamy:

ODEZWA.

Dnia 7-go kwietnia z inicjatywy wojewódzkiego Zrzeszenia Zw. pracy obywatelskiej kobiet zostanie otwarta w Kielcach wielka regjonalna wystawa prac kobiecych. Powstał już komitet wystawowy, do którego weszły przedstawicielki różnych organizacyj kobiecych i szkół żeńskich. Wystawa ta będzie pierwszą, zakrojoną na taką skalę wojewódzką wystawą prac kobiecych: będzie to przegląd sił naszych i naszego dorobku, uświadomienie szerokich warstw społeczeństwa o pracy kobiet z rodzajem prac przez nie wykonywanych i wzbudzenie szlachetnej rywalizacji między poszczególnemi organizacjami, związkami i kołami.

Wystawa ta obejmie: wyroby tkackie — płótna, kilimy, wełniaki, hafty białe i kolorowe, aplikacje, ręczne guziki niciane, zabawki, wyroby artystyczne i przetwory gospodarcze — konserwy, marynaty, suszone owoce, grzyby i t. p.

Wyroby, które dostawczynie przeznaczą do sprzedaży, winny być oznaczone ceną. Za zwrot całości przysyłanych eksponatów odpowiada komitet. Poza dostarczaniem eksponatów do Kielc i powrotem — dostawca żadnych kosztów nie ponosi.

Eksponaty należy przysyłać od 15 marca do 25 marca 1929 roku na adres: Urząd wojewódzki, wydział pracy i opieki społecznej, sekretarjat wystawowy.

Komitet nie wątpi, że doniosłość takiej wystawy zostanie należycie zrozumianą przez kobiety i dlatego wzywa wszystkie organizacje kobiece na terenie województwa, szkoły żeńskie zawodowe, średnie i powszechne, pracownie oraz osoby prywatne do wzięcia czynnego udziału w wystawie przez nadesłanie eksponatów, wiadomości o pracach organizacji, różnego rodzaju systematycznych i t. p.

Niech wystawa ta będzie wiernem odzwierciadleniem tak bardzo żmudnej a dotychczas tak mało opłacającej się nadzwyczaj różnorodnej i bardzo często wysoce artystycznej pracy kobiet.

Wszelkich informacyj o wystawie udziela listownie: województwo, wydział pracy i opieki społecznej, sekretarjat wystawy prac kobiecych.

Zrzeszenie Wojewódzkie Związku Pracy obywatelskiej Kobiet.
Narodowa Organizacja Kobiet.
Oddział żeński „Strzelca".
Kongregacja Jasnogórska.
Stowarzyszenie Rodzina Wojskowa.
Marjańska Sodalicja.
Związek Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Żeńskiej.
T-wo Ochrony Kobiet.
Sekcja Sióstr Czerw. Krzyża.
Sekcja Kol. Gospodyń Wiejsk Okręgowych Tow. Rolniczych.

Dom noclegowy w Będzinie

CIESZY SIĘ POWODZENIEM.

Uruchomiony w styczniu r. b. miejski dom noclegowy przy ul. Małobądzkiej w Będzinie cieszy się coraz większem powodzeniem wśród bezdomnych. Dom noclegowy zawiera jedną izbę dla mężczyzn, drugą dla kobiet i osobny pokoik dla dzieci.

Średnio korzysta z domu noclegowego 20 osób dziennie, przyczem zauważyć należy, iż za pobyt w domu noclegowym nic się nie płaci. Dotychczas w domu noclegowym nie było jakichkolwiek burd lub awantur i nie spotyka się tam typów kryminalnych, jak to ma miejsce w innych miastach.

Osoby korzystające z noclegu mają zapewnioną ciszę i spokój, co wyrabia zakładowi dobrą opinję.

Przygotowania w Sosnowcu do walki z powodzią.

Komitet ratunkowy i poszczególne komisje opracowywują plan działania.

Onegdaj w Magistracie sosnowieckim odbyła się konferencja w sprawie przygotowania akcji na wypadek ewentualnej powodzi. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Zarządu miasta, straży ogniowych, Polskiego Czerwonego Krzyża i Ligi morskiej i rzecznej.

Przewodniczył prezydent miasta dr. Marczyński, który oświadczył, że Magistrat poczynił już pewne przygotowania na wypadek powodzi. Przygotowano więc pomosty, aby po łożyć pod tunelami, sporządzono spis łódek i przygotowano w warsztatach miejskich promy. Ułożenie pomostu przewidziane jest również na ul. Niskiej, która przy dużym wylewie Przemszy znaleźć się może pod wodą.

Przedstawiciel Polskiego Czerwone go Krzyża oddziału w Sosnowcu zakomunikował zebranym, że P. C. K. **przygotował punkt sanitarno - odżyw czy dla 300 osób**, wyposażony w kompletny sprzęt.

Straże ogniowe **podzieliły cały teren zagrożony na odcinki**, które podlegać będą obserwacji poszczególnych straży. Plan sytuacyjny działalności garnizonu straży pożarnych m. Sosnowca na wypadek powodzi przedstawia się następująco:

I odcinek od fabryki C. G. Szön, Środuli do ul. Kościuszki obejmuje straż fabryki C. G. Szön, fabr. Fitzner i Gamper, Hulczyńskiego, Katarzyny, dysponując 86 ludźmi, 1 łodzią 18 bosakami.

II — od ul. Kościuszki do mostu przy ul. Wawel: — straże kopalni Renard i fabr. Dietla — 72 ludzi, 1 łódź, 15 bosaków.

III — od mostu przy ul. Wawel do Radoc...: straż ochotnicza sosnowiecka, fabr. Deichsla — 81 ludzi.

IV — od fabryki Radocha i Modrzejów: straż kop. Jerzy — 25 ludzi i straż Mysłowicka.

V — od mostu Katowickiego do wsi Milowice włącznie straże: fabr. Huty Milowice i kopalni Wiktor — 57 ludzi.

Wszystkie rejony obejmuje straż zawodowa w Sosnowcu — 38 ludzi, 2 łodzie, bosaki, sprzęt techniczny.

Liga morska i rzeczna w Sosnowcu zaofiarowała do akcji przeciw powodziowej **1 łódź i 10 ludzi** obeznanych z ratownictwem.

Po dłuższej dyskusji wyłonił się komitet ratunkowy ogólny pod przewodnictwem prezydenta Marczyńskiego oraz wyłoniono trzy komisje: **techniczna, opieki nad powodzianami i finansową.** Zastępcą przewodniczącego komitetu ogólnego został dyr. Mazur, sekretarzem p. Mroczkiewicz, przewodniczącym komisji technicznej inż. Łuczkow, przewodniczącym komisji opieki nad powodzianami dr. Ryder. Każda z poszczególnych komisyj ma za zadanie opracować w najbliższym czasie szczegółowy plan działania.

Najbardziej zagrożona przez powódź może być Pogoń (ul. Florjańska, Wodna, Rzeczna, Ciepła i t. d.) na dzielnicę tę bowiem jest silny napór wód ze wzgórza Małobądzkiego. Również niebezpieczeństwu powodzi zagrażać może odcinek od parku sieleckiego do mostu koło Sądu okręgowego. Na tym ostatnim odcinku cały szereg domów (ul. Niska, Zygmunta) może znaleźć się pod wodą (między innemi seminarjum męskie) i może zajść **potrzeba ewakuowania mieszkańców z zagrożonych domów.** Dla tych powodzian, którzy będą zmuszeni opuścić swe mieszkania, Zarząd miasta przygotuje odpowiednie pomieszczenie.

Jak widać Sosnowiec energicznie przygotowuje się do walki z rozszalałym żywiołem wodnym, który w roku bieżącym wystąpić może z większą gwałtownością, aniżeli lat ubiegłych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 CZWARTEK	Dziś Leandra B. W. Jutro Albina B. W. Wsch. słońca 7 m. 25 Zach. „ 16 m. 11

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Z „raju" bolszewickiego".
Kino „Sfinks" — „Kobieta na torturach".
Kino „Wawel" — „Bartek Zwycięzca".
Kino „Corso" — „Wołga, Wołga"...
Kino „Uciecha" — „Carewicz".

Nasz dział radjowy.

SENSACYJNE PRÓBY.

W poszukiwaniu coraz to nowych sensacyj dla swych słuchaczy broadcasting jednego z towarzystw radjowych w Ameryce Północnej urządzić ma transmisję z kopalni węgla. Przypominamy sobie, że w Polsce mieliśmy nadawaną uroczystość górniczą w kopalniach soli w Wieliczce. Projektowana transmisja z kopalni węgla zapowiada się może bardziej sensacyjnie, jeżeli chodzi o miejsce transmisji. Strona słuchowa nie będzie może zbyt ciekawa. Mikrofon ma być przenoszony z miejsca na miejsce, od stajni podziemnych aż do miejsca, gdzie pracują w najcięższych warunkach górnicy. Przy umiejętnej reżyserji tego słuchowiska można będzie otrzymać do pewnego stopnia wrażenie przebywania pod ziemią, czyli dać słuchaczom w wygodnym fotelu to, co jest w zwykłych warunkach niedostępne dla przeciętnego człowieka.

PROGRAM RADJOWY

NA CZWARTEK 28 LUTEGO 1929

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 — Transmisja z Warszawy. Odczyt dla młodzieży szkolnej p. t. „Lew angielski na straży dalekiego wschodu" — wygł. prof. dr. Feliks Kotowski.
12.35 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej koncertu dla młodzieży szkolnej.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci.
16.45 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych.
17.00 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p Władysław Włosik.
17.25 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski.
17.55 — Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.10 — Odczyt z cyklu: „Na śniegu i lodzie — Kilka słów o Hokeju" — wygł. p. dr. Kazimierz Załuski.
19.45 — Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.
19.56 — Sygnał czasu.
20.15 — Transmisja koncertu muzyki lekkiej z Krakowa.
21.15 — Transmisja słuchowiska literackiego z Krakowa.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT z Warszawy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja". Orkiestra pod kierownictwem p. E. Landowskiego.

× **POSIEDZENIE KOMITETU OBCHODU** imienin marsz. J. Piłsudskiego odbędzie się dziś 28 b. m. o godz. 7.30 w sali Rady miejskiej w Sosnowcu

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek, 1 marca „Wesele na Kurpiach" (3.30 popoł...
Piątek, 1 marca „Wesele na Kurpiach" 7.30 wiecz.
Sobota, 2 marca „Noc w Wenecji".
Niedziela, 3 marca „Pomsta Jontkowa" (3.30 popoł.).
Niedziela, 3 marca „Jej tancerz" wiecz.

× **REKOLEKCJE.** Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet w Sosnowcu podaje do wiadomości pań, że Rekolekcje rozpoczynają dn. 5 marca we wtorek o godz. 7 wieczorem na plebanji w Sosnowcu. Osoby, pragnące wziąć udział w rekolekcjach, zechcą zaopatrzyć się w karty wstępu, które wcześniej nabyć można w sklepie p. Witkowskiej ul. 3 Maja Nr. 5 i u p. Gruszeckiej ul. 1 Maja 15 (Szenowska).

× **RADZIECKA KOMISJA SKARBOWA** w Sosnowcu rozpatrzyła na posiedzeniu wtorkowem projekt podatku inwestycyjnego projekt podatku od ładunków, kwestję odprawy dla b. prezydenta Bienia, podania o zwolnienie od podatku z zabaw i t. d. Sprawy te staną się obecnie przedmiotem obrad Rady miejskiej.

× **UPRZĄTANIE ŚNIEGU.** Korzystając z tego, iż od kilku dni ustały du że opady śniegu, Magistraty wszystkich miast Zagłębia przystąpiły do usuwania nagromadzonych na ulicach stert śniegu, który furmankami i autami wywożony jest poza obręb miast, względnie do Przemszy. Naogół ulice są już niemal zupełnie oczyszczone ze śniegu, co w tym roku pochłonęło poważne kwoty.

× **KONCERT „SOKOŁA" W GRODŹCU.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Grodźcu urządza w niedzielę 3 marca rb. o godz. 8 wiecz. w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa wieczór muzykalno - wokalny, na program którego złożą się: fortepian, śpiew, deklamacje oraz koncert mandolinistów „Sokoła". Osiągnięty zysk przeznaczony zostanie na cele kulturalno - oświatowe.

× **ZWIĄZEK LEGJONISTÓW** polskich w Sosnowcu wzywa b. legjonistów więźniów Szczypiorna — Łomży do zgłoszenia się w Magistracie m. Sosnowca u ławnika Almstaedta z odpowiedniemi legitymacjami celem wypełnienia wniosków na odznaczenie.

× **ZJAZD OBWODOWY DELEGATÓW ZWIĄZKU STRZEL.** odbędzie się w niedzielę 3 marca o godz. 10.30 rano w sali Magistratu w Sosnowcu. W razie braku kompletu zjazd odbędzie się w drugim terminie o godz. 11. Po przedstawieniu sprawozdań z działalności zarządu, prezesa, komendanta, sekretarza, skarbnika i referenta kult.-oświatowego oraz komisji rewizyjnej dokonany zostanie wybór nowego zarządu obwodowego i komisji rewizyjnej. Na zakończenie wnioski.

× **WALNE ZGROMADZENIE T.N.S.W.** W piątek dnia 1 marca rb. o godz. 20 w lokalu gimnazjum im. E. Plater odbędzie się doroczne walne zgromadzenie sosnowieckiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, na którem omawiany będzie szereg spraw związanych ze szkołą i nauczycielem, a także wybrane zostaną nowe władze Koła.

Spółdzielcze kursa

WIECZOROWE W GRODŹCU.

Staraniem Rady okr. Związku Stow. spożywców w Będzinie odbędzie się w Grodźcu w dniach 1, 8, 15 i 22 marca b. r. spółdzielcze kursa wieczorowe. Kursa urządzone będą w lokalu szkoły powszechnej Nr. 2, na kolonji Grodzieckiego Towarzystwa od godz. 7 do 9 wieczorem. Ponieważ kursa te mają znaczenie wychowawczo - społeczne, pożądanym więc jest jaknajwiększy udział nietylko członków spółdzielni, lecz i wszystkich tych, którym sprawa wyzwolenia gospodarczego leży na sercu. Bezpłatny wstęp na kursa powinien zachęcić do skorzystania z tej sposobności, tembardziej, że wykładane będą podstawowe zasady ideologji spółdzielczej. Prócz tego otwarty został lokal spółdzielczego koła oświatowego, nad sklepem spółdzielni, znajdującej się na kolonji Grodzieckiego Towarzystwa, gdzie urządzono bibljotekę i czytelnię, czynną w czwartki od godz. 7 do 9 wieczorem.

× **POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA.** W czwartek dnia 28 bm. odbędzie się w lokalu Tow. lekarskiego w Sosnowcu, ul. 3 Maja 15 (ofic.) o godz. 7 i pół wiecz. walne zebranie. Porządek dzienny: 1) referat p. Wyspiańskiego na temat: „Z rocznic 1928 r.: Linneusz, Wöhler", 2) odczytanie protokółu z walnego zebrania w dniu 7 lutego 1929, zawierającego sprawozdanie za rok 1928, 3) sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

Godziny urzędowania

W KASACH SKARBOWYCH.

Ministerstwo skarbu rozesłało okólnik do Izb skarbowych w sprawie godzin urzędowania kas skarbowych dla publiczności. W myśl tego okólnika Ministerstwo skarbu zarządza, aby wszystkie kasy skarbowe były otwierane dla publiczności równocześnie z rozpoczęciem urzędowania t. j. o godzinie 8 w okresie letnim, względnie o godz. 8 i pół w okresie zimowym i zamykane na 1 i pół godziny przed ukończeniem urzędowania, t. j. o godzinie 13 i pół w okresie letnim, względnie o godz. 14 w okresie zimowym, w soboty zaś — na godzinę przed ukończeniem urzędowania t. j. o godz. 12 i pół w okresie letnim, względnie o godz. 13 w okresie zimowym.

Po wprowadzeniu ustalonych wyżej godzin otwierania i zamykania kas skarbowych dla publiczności, ustaje obowiązek załatwienia wszystkich interesantów którzy znajdą się w lokalu kas skarbowych przed upływem wyznaczonych godzin dla publiczności, wprowadzonych okólnikiem Ministerstwa z d. 7 maja 1928 r.

Wyjątek od załatwiania publiczności w ściśle oznaczonych godzinach może być robiony według uznania kierowników kas skarbowych dla sekwestratorów, wójtów na zasadach dotychczas obowiązujących.

Kasy pomocnicze istniejące przy niektórych urzędach skarbowych, winny być otwierane i zamykane dla publiczności analogicznie, jak kasy skarbowe. („Monitor Polski" Nr. 47).

× **ZEBRANIE PODKUWACZY.** We czwartek odbyło się w sali Rady miejskiej w Sosnowcu zebranie podkuwaczy koni, w celu poinformowania się o przepisach dotyczących sposobu podkuwania, jak również w sprawie ustawy dotyczącej podkuwaczy i sposobie kucia koni referował dr. M. Lipski, zaś o ustawie mówił kierownik wydziału policyjnego w Magistracie p. Jerzykowski. Na zebraniu tem omówiona została sprawa kursów dla podkuwaczy koni.

Na terenie Sosnowca było 474 podkuwaczy koni, z tego 214 zaniechało tego zawodu, a z pozostałych dokumenty 64 przesłane zostały do zatwierdzenia województwu a 196 nie posiada uprawnień. Z 24 kuźni, 13 odpowiada wymaganiom przepisów, a 11 nie odpowiada. Z tych też względów zebranie, które się odbyło posiada duże znaczenie dla podkuwaczy i Magistrat dobrze zrobił zwołując tego rodzaju informacyjne zebranie.

× **JAK POJMUJEMY ROZWÓJ ŻYCIA NARODOWEGO?** W ub. wtorek w lokalu Pracy Polskiej w Sosnowcu wygłoszony został z inicjatywy Tow. „Rozwój" odczyt pt. „Jak pojmujemy rozwój życia narodowego?". Temat ten, omówiony przez p. Wł. Kańskiego w sposób niezmiernie interesujący, zyskał sobie uznanie kilkudziesięciu zgromadzonych słuchaczy i był pierwszym z cyklu odczytów, które wygłoszone zostaną przez prelegentów zaproszonych przez „Rozwój".

× **STYPENDJA WETERYNARYJNE WOJSKOWE.** Z dniem 1 kwietnia r. b. ustanowione zostaje stypendjum Ministerstwa spraw wojskowych dla rzeczywistych studentów akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie i wydziału weterynaryjnego, a to w celu ułatwienia nauki tym studentom, którzy pragną poświęcić się zawodowej służbie wojskowej w charakterze oficerów lekarzy weterynarji. Liczba stypendjów wynosi 30 rocznie i równa się uposażeniu miesięcznemu podporucznika (samotnego) w Warszawie i we Lwowie.

× **ZNACZNIE SIĘ OCHŁODZIŁO.** Po przedwczorajszem ociepleniu się, wczoraj znów nastąpił znaczniejszy spadek temperatury. O godz. 7 rano termometry wskazywały — 8 st. C., o godz. 1 popoł. — 7.6 st. C., o godz. 9 wiecz. — 10 st. C.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką z dnia 12 lutego pt. „Porzucona przez narzeczonego targnęła się na życie" otrzymaliśmy wyjaśnienie, że przyczyną rozpaczliwego kroku p. Zofji Czerniak z Niwki nie był zawód miłosny, a przykre stosunki domowe.

Epilog sprawy o nadużycia w urzędzie celnym.

Hamczyk skazany na rok więzienia, a Gołębiowski uniewinniony.

Po ośmiodniowej przerwie Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał wczoraj w dalszym ciągu sprawę o nadużycia w Urzędzie celnym w Sosnowcu. W sprawie tej jako oskarżeni występowali rewident urzędu celnego **Mieczysław Hamczyk** i magazynier tego urzędu Ignacy Gołębiowski. Z nieobecnych poprzednio świadków stawili się wczoraj **Lejbuś Kantor, Rafał Halisiewicz i Salomon Brandes**, nie stawili się natomiast Jan Sobieraj, Stradowski i Greunem Najman. Na wniosek obrony sąd postanowił odczytać zeznanie świadka Stradowskiego złożone w śledztwie.

Przed przystąpieniem do przesłuchiwania obecnych świadków sąd wezwał aresztowanego w pierwszym dniu rozprawy świadka Moszka Frühmorgena, który obecnie przyznał się, że złożył nieprawdziwe zeznanie, sprzeczne z zeznaniem, złożonem w czasie śledztwa.

Po zaprzysiężeniu świadków sąd przystąpił do przesłuchiwania ich

LICYTACJA W HOTELU ANGIELSKIM.

Świadek **Lejbuś Kantor** zeznaje, że przed licytacją w urzędzie celnym przygotował pieniądze, z któremi około godz. 9 rano udał się na licytację. Przed stacją dowiedział się od znajomych kupców żydów, że licytacja już jest ukończona. Zdenerwowany tem, podniósł głos i wymyślał obecnym. Następnie Kantor zeznaje, że był na sublicytacji w hotelu Angielskim, urządzanej tam przez Stajnica Zylberberga i Orbachów. Jak oświadcza w dalszym ciągu Kantor, sprzedawana była przy nim partja różnych towarów, **nabyta na licytacji za sumę 6000 zł., za którą osiągnięto w hotelu ponad 16.500 zł.**

Na tej samej sublicytacji sprzedany został również samochód, nabyty przez Stajnica za 1550 zł. Gdy Kantor zwrócił się do nabywców licytowanego towaru z wymówkami i groźbą, że licytacja odbyła się nieprawnie, obiecano mu dać 100 zł. za stracony zysk; pieniądze te wręczono świadkowi za pośrednictwem jego żony. Pozatem Kantor zeznał, że na kilka dni przed licytacją zwrócili się do niego: Pergericht i Orbach, **proponując mu, aby na ich ręce złożył pewną kwotę pieniędzy**, a będzie dopuszczony do zysków, jakie można osiągnąć ze sprzedaży zakupionych na licytacji towarów. Na propozycję tę świadek nie przystał. W zakończeniu swych zeznań Kantor oświadczył, że widział 3 razy oskarżonego Hamczyka w mieszkaniu Orbacha.

Następny świadek, **Rafał Halisiewicz,** który również idąc około godz. 9 rano w dniu licytacji 18-III 28 r., dowiedział się, że licytacja jest już zakończona, zeznaje, że Frühmorgen, Szwimer, Wildman i inni otrzymali od Orbachów, Stajnica i Zylberberga, którzy zakupili na licytacji skonfiskowane towary hurtem, pewne kwoty pieniężne za niebranie udziału w licytacji.

Powtórnie wezwany Frühmorgen zeznał przed sądem, że w pierwszym dniu rozpraw zeznawał fałszywie na namowę Berka Stajnica, z którym był na wódce. Stajnic oświadczył Frümorgenowi, aby zeznał tak ,jak on mu radzi i aby niczego się nie bał. Świadek przyznaje się również, że w czasie sublicytacji **otrzymał 15 zł. jako honorarjum za to, że „nie psuł licytacji".**

Ostatni świadek **Salomon Brandes** mówi, że słyszał od M. Strocha, który był na licytacji, a nie brał w niej udziału, że otrzymał on 100 zł. za fatygę, a inni za to samo otrzymali większe i mniejsze sumy.

Zkolei odczytano zeznania świadka Stradowskiego, które nic ważnego do sprawy nie wniosły.

MOWA PROKURATORA.

Po odczytaniu następnie przez przewodniczącego szeregu protokółów i pięciominutowej przerwie zabrał głos oskarżyciel publiczny prokurator Sieradzki. Mowę swą prokurator zaczął od słów: **„Zmienne są koleje losu człowieka".** Hamczyk, który stawał dotychczas przed sądem jako oskarżyciel, reprezentując skarb w sprawach o przemytnictwo, obecnie zasiadł na ławie oskarżonych, jako oskarżony o niedbalstwo służbowe z chęci zysku i niezachowywanie przepisów, obowiązujących przy licytacji. Co do zasiadającego wspólnie z Hamczykiem na ławie oskarżonych Gołębiowskiego, prokurator zrzeka się oskarżenia (Gołębiowski płacze), natomiast oskarżenie Hamczyka popiera w całej rozciągłości.

Następnie w mocnych słowach prokurator scharakteryzował winę Hamczyka, ubolewając przytem, że sprawa jest bardzo przykra, ponieważ na ławie oskarżonych zasiada urzędnik państwowy, który powinien stać na straży mienia państwowego. W dwugodzinnem przemówieniu swem prokurator zobrazował całkowicie, w jaki sposób odbywała się licytacja w urzędzie celnym przeprowadzana przez Hamczyka, na czem polegały popełnione niewłaściwości (nieogłaszanie o terminie licytacji, sprzedaż towarów hurtem itp. itp.) Między innemi oskarżyciel publiczny wytknął niestosowane nigdzie praktyki, że szacunku przeznaczonych na licytację towarów dokonywali ludzie nieodpowiedni, niemający nic wspólnego z branżą, której towary były sprzedawane oraz że towary nabywali ci, którzy je szacowali, a przytem posądzeni przez urząd śledczy o zajmowanie się przemytnictwem. Reasumując nagromadzony materjał, obciążający Hamczyka, prokurator domagał się skazania go na **3 lata więzienia.**

MOWA OBROŃCY HAMCZYKA.

Obrońca oskarżonego Hamczyka mec. Forelle w mowie swej zbija wszystkie zarzuty stawiane przez prokuratora i oświadcza, że śledztwo pierwiastkowe nie szło po linji dążeń do wykrycia prawdy, lecz nastawione było jedynie w kierunku oskarżenia. Zarzut, jakoby do Hamczyka przychodzili różni kupcy żydowscy mówca odpiera twierdzeniem, **że byli to konfidenci urzędu celnego.** Kończąc swe przemówienie obrońca prosi o uniewinnienie Hamczyka.

REPLIKA PROKURATORA.

W kilkunastominutowej replice prokurator popiera swe oskarżenie i oświadcza, że przemówienie obrońcy poddaje w wątpliwość prawdziwość dochodzeń sędziego śledczego, co, zdaniem prokuratora, jest niedopuszczalne. Wreszcie prokurator zbija twierdzenie obrony, aby **odwiedzający Hamczyka Orbach, zamożny kupiec, mógł być konfidentem urzędu celnego.**

OSTATNIE SŁOWO HAMCZYKA

Po krótkiej odpowiedzi mec. Forelle na replikę prokuratora, zabrał głos oskarżony Hamczyk, który dowodził, że znalezienie się jego na ławie oskarżonych, jest wynikiem zemsty policji, on zaś nie poczuwa się do winy i prosi o uniewinnienie.

WYROK.

Po zakończeniu rozprawy sąd udał się na półtoragodzinną naradę, poczem ogłosił wyrok, **skazujący Hamczyka za niedbalstwo służbowe z chęci zysku na rok więzienia z zamianą na dom poprawy, oraz na zapłacenie 40 zł. opłat sądowych i poniesienie kosztów sądowych.** Skazanemu zaliczono na poczet kary areszt od 31 maja do 22 sierpnia ub. r.

Oskarżony Gołębiowski został uniewinniony. W obronie Gołębiowskiego stawał mec. Kon.

Skazany Hamczyk pozostaje na wolności za **kaucją 3000 zł.**

Wojewódzki zjazd lekarzy powiatowych.

Drugi dzień obrad.

Drugi i ostatni dzień zjazdu lekarzy powiatowych, oraz miast wydzielonych województwa Kieleckiego w Będzinie poświęcony był referatom i dyskusji, a w godzinach popołudniowych zwiedzaniu różnych objektów użyteczności publicznej. Obrady odbywały się wczoraj pod przewodnictwem naczelnika wojewódzkiego wydziału zdrowia dr. Ostromęckiego, który też wygłosił dwa referaty z zakresu szpitalnictwa i spraw zdrowotnych, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja nad sprawozdaniami lekarzy powiatowych i miejskich.

Na zakończenie inspektor departamentu służby zdrowia dr. Chryszkiewicz zwrócił się z apelem do obecnych, aby kontynuowali nadal pracę w zakresie sanitarno porządkowym, chociaż bowiem widać tu już dużą poprawę, należy w dalszym ciągu dążyć do usunięcia wszelkich bolączek i braków w tej dziedzinie.

Następnie dr. Chryszkiewicz poruszył sprawę Powszechnej Wystawy w Poznaniu, wyrażając przekonanie, iż pp. lekarze niewątpliwie dołożą starań, aby wszelkie dane z zakresu zdrowia publicznego były wzorowo opracowane i odźwierciadlały istotny stan rzeczy.

Na tem obrady zakończono, a po obiedzie uczestnicy zjazdu udali się na zwiedzenie różnych gmachów użyteczności publicznej, jak centralnego ambulatorjum Kasy chorych przy ul. Wawel, łaźni miejskiej w Sosnowcu, ośrodka zdrowia w Będzinie i t. p. urządzeń.

× **ZA UBLIŻENIE KOMISJI KASY CHORYCH.** 28-letni Stanisław Pilarski ze Strzemieszyc zgłosił się w dniu 3 lipca ub. r. do lokalu Kasy chorych w Dąbrowie Górniczej w celu zbadania go przez komisję i wydania orzeczenia o jego zdolności do pracy. Gdy odczytano mu przez lekarzy orzeczenie o uznaniu go za zupełnie zdolnego do pracy, krewki pacjent zawołał: „Niech ciężka cholera porwie taką komisję lekarską i całą Kasę chorych". Zbyt pochopnego pacjenta utemperuje zapewne dwutygodniowe więzienie, na które skazał go wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu.

× **22-LETNI WACŁAW GAZDA,** sosnowiczanin (Narutowicza 23) za nabycie przedmiotów z wiedzą, że pochodzą z kradzieży, skazany został wyrokiem Sądu okręgowego w Sosnowcu na miesiąc aresztu.

× **AMATORKA SŁONINY.** Anna Wójcik, zawodowa złodziejka, zamieszkała przy ul. Konopnickiej w Dąbrowie, ostatnio za teren swej działalności obrała sklep rzeźnicky Szybeckiego przy ul. Kr. Jadwigi, gdzie kradła słoninę. Aliści podczas drugiej „wizyty" została ujęta na gorącym uczynku i oddana w ręce policji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Powszechna Spółdzielnia spoż.: W sprawie przesłanych nam ogłoszeń prosimy porozumieć się z nami (tel. 64) dziś o godz. 10—12 rano.

P. St. Gadziszewski: Wyjaśnienia nie umieścimy i radzimy zwrócić się na „inną drogę", czem nas Pan w liście swym straszy. Załączony znaczek pocztowy jest do dyspozycji.

Stały prenumerator: Pańskie uwagi, płynące ze szczerego rozgoryczenia, nie nadają się do druku. Że akcja ta może doprowadzić do wzrostu drożyzny i nędzy, już pisaliśmy.

L. Sob...ski w Szydłowcu: Pan ma pewien talent i łatwość rymowania, ale to jeszcze nie wystarczy. Trzeba mieć wiele kultury, by tworzyć bodaj przeciętny rodzaj poezji. Radzimy się dalej kształcić

Kronika Zawiercia.

× „DZIADY" MICKIEWICZOWSKIE NA SCENIE W ZAWIERCIU. Dowiadujemy się, iż w nadchodzącą sobotę, t. j. dn. 2 marca b. r. mają być w Domu ludowym odegrane siłami uczniów gimnazjum męskiego T-wa „Sokoła Średnia" w Zawierciu „Dziady" A. Mickiewicza, cz. II i III (w układzie Wyspiańskiego). Sztuka ta, starannie wyreżyserowana przez znanego na terenie miasta p. Stypkowskiego, przy specjalnie zrobionych dekoracjach, będzie niepośledniem wydarzeniem w szarem Zawierciu. Ze względu na to, że dochód w całości ma być przeznaczony na wpisy szkolne dla niezamożnych uczniów, impreza ta ze wszech miar godna poparcia, obudzić winna w naszym grodzie wielkie zainteresowanie.

Kronika Olkusza.

UCHWAŁY RADY M. OLKUSZA.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej Olkusza uchwalono zaciągnąć dłngoterminową pożyczkę w Powsz. Zakładzie ubezpieczeń wzajemnych w wysokości 100.000 zł. na rozbudowę wodociągów miejskich w Olkuszu. Uchwała ta spotka się napewno z uznaniem ludności miasta, gdyż od pewnego czasu w mieście odczuwać się daje brak wody. Pozatem dokonano wyboru komisji do podziału parcel z rozparcelowanego przez Magistrat terenu za szkołą powszechną nr. 1. W skład tej komisji wchodzą radni pp.: Z. Lubodziecki, F. Majcherkiewicz, E. Misiowiec, M. Kaszyca, Czarniecki i Wajselfisz.

Po dyskusji uchwalono sprzedać plac przy ul. 3 Maja dyrekcji poczt i telegrafu w Krakowie na budowę gmachu pocztowego. Ponieważ cena sprzedażna nie uzyskała kwalifikującej większości radnych, na oświadczenie jednej czwartej radnych odbędzie się w tej sprawie za kilka dni specjalne zebranie Rady, celem definitywnego ustalenia ceny placu. Należy nadmienić, że przeciwko sprzedaży placu magistrackiego pocztcie występowali socjaliści.

× WALNE ZEBRANIE P. C. K. W OLKUSZU. W dniu 1 marca rb. w sali Resursy olkuskiej o godz. 8 wiecz., jako w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża w Olkuszu. Poza sprawozdaniem z działalności zarządu za rok ubiegły i sprawozdaniem kasowem zostanie przedstawiony budżet na r. 1929, oraz projekt kursów ratownictwa od klęsk żywiołowych. Na zebraniu tem nastąpi również wybór nowego zarządu. Obecny zarząd prosi o liczne przybycie na zebranie.

× PRZED IMIENINAMI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Z inicjatywy Związku oficerów rezerwy w Olkuszu w najbliższych dniach powołany zostanie do życia komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego, który opracuje program tej uroczystości.

× SCHRONISKO W NIESUŁOWICACH NA WYSTAWĘ REGJONALNĄ. Dzieci ze schroniska w Niesułowicach wykonały kilka b. ładnych eksponatów na wystawę regjonalną w Kielcach. Między innemi z guziczków własnego wyrobu zrobiono postacie harcerza i górala.

× MEDALE PAMIĄTKOWE ZA WOJNĘ 1918—1921 R. Z inicjatywy Związku oifcerów rezerwy w Olkuszu powołany został do życia Komitet obywatelski dla rozpowszechnienia wiadomości o medalach pamiątkowych za wojnę 1918 — 1921 r., ułatwiania ich nabycia oraz załatwiania formalności, związanych z uzyskaniem prawa noszenia tych medali. Na czele Komitetu stanął p. starosta Stamirowski. Do przyjmowania zgłoszeń i załatwiania tych spraw upoważniony został sekretarz Związku oficerów rezerwy p. Kaz. Martyniak w Olkuszu (Magistrat).

× ŚMIERTELNY CIOS NA WESELU. Dnia 26 września 1928 r. w czasie uczty weselnej w domu Pawła Depty we wsi Brzozówka, pow. Olkuskiego, znalazło się kilku wyrostków nieproszonych, a wśród nich 28-letni Jan Padacz ze wsi Owczary, który dla wszelkiej pewności zapoatrzył się w bagnet. Tak uzbrojony zwrócił się on do muzykantów: „Grać, co wam każę!" — poczem do rozbawionego towarzystwa: „Tańczę solo". Ten tupet stał się powodem do awantury między Padaczem a Nurkiem, w trakcie której jeden z kompanów Padacza zgasił światło. W tym momencie rozległy się nieludzkie jęki. Gdy zapalono światło, oczom obecnych przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżał nieprzytomny Wincenty Nurek, a obok niego struga krwi, płynąca z zadanej w bok rany. Ciężko rannego Nurka odwieziono do szpitala w Krakowie, gdzie czwartego dnia wskutek zapalenia otrzewnej zmarł. Zbójem okazał się Jan Padacz, którego aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Epilog tej sprawy rozegrał się przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Padacza na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, z zaliczeniem reszty prewencyjnego.

× AMATOR "BIBUŁY BOLSZEWICKIEJ. Wydział śledczy w Olkuszu, informowany drogą poufną, że 19-letni Chaim Berkowicz z Olkusza uprawia działalność antypaństwową, w dniu 3 listopada ub. r., w związku z przypadającą rocznicą wypadków krakowskich, przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję, w czasie której znaleziono pod szafą 19 odezw o treści antypaństwowej. Berkowicz tłomaczył się naiwnie, że odezwy te zostały mu widocznie podrzucone. Sąd okręgowy skazał go na 6 miesięcy twierdzy.

Kupiec żydowski z Wolbromia

popełnił samobójstwo przez powieszenie.

W dniu wczorajszym duże poruszenie, zwłaszcza wśród żydów wywołał wypadek powieszenia się izraelity, w Dąbrowie. Rzadki ten wśród semitów wypadek miał przebieg następujący:

Poprzedniego dnia, t. j. we wtorek wieczorem, w pokojach umeblowanych Ingstera przy ul. 3 Maja 6 w Dąbrowie, zajął pokoik przybyły z Wolbromia kupiec Zysia Kamiński, lat 45.

Przybyły zachowywał się spokojnie i nie zdradzał żadnych anormalnych objawów. Po zajęciu pokoju, Kamiński posilił się przyniesioną z sobą żywnością, poczem zażądał herbaty.

Kiedy służąca przyniosła żądany napój, przybyły zajęty był pisaniem listów.

Po pewnym czasie światło w pokoju, zajętym przez Kamińskiego zgasło i nastała cisza, co świadczyło o udaniu się kupca na spoczynek.

Kiedy wczoraj jeszcze o godz. 10 rano w pokoju Kamińskiego było zupełnie cicho, właściciel pokoi, sądząc, iż przybyły może zasnął twardo, zaczął delikatnie pukać w drzwi, a następnie przemawiać, licząc na to, że uda się mu przebudzić kupca.

Aliści wszelkie wysiłki w tym kierunku pozostały bez skutku i kiedy pomimo głośnego dobijania się do drzwi, w pokoju nadal panowała zupełna cisza, właściciel pokoi zawiadomił o tem policję, która po przybyciu na miejsce wyłamała drzwi, i wtedy obecni ujrzeli wiszącego obok lustra Kamińskiego.

Zdjęto go momentalnie i wezwano lekarza, który stwierdził już tylko śmierć.

Jak się okazało Kamiński powiesił się na kalesonach, których jeden koniec zaczepił za hak od lustra, a z nogawek zrobił pętlę na szyję.

Podług orzeczenia lekarskiego, śmierć nastąpiła przed godziną, a więc około godziny 9 rano.

Kamiński pozostawił na stole sześć listów do rodziny, w których zawiadamia o postanowieniu odebrania sobie życia.

Na skutek zawiadomienia o wypadku rodziny, do Dąbrowy przyjechał brat samobójcy, który oświadczył, iż Kamiński od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój umysłowy i leczył się nawet w Krakowie, lecz widocznie choroba rozwijała się nadal i to niewątpliwie doprowadziło nieszczęśliwego do samobójstwa.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Kasy chorych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Produkcja stali i żelaza w Polsce.

Zimowy zastój w handlu żelazem, który podobnie jak w latach poprzednich rozpoczął się w listopadzie, a najsilniej zaznaczył się grudniu ub. r., trwał do połowy stycznia roku bież. Pod koniec miesiąca jednak nastąpiło już znaczniejsze ożywienie w zakupach handlu hurtowego i metalowego przemysłu przetwórczego, dzięki czemu zamówienia prywatne wzrosły w styczniu o przeszło 16.000 ton do blisko 38.000 ton.

Najsilniejszy wzrost zapotrzebowania wykazał przemysł metalowo-maszynowy, a zwłaszcza fabryki maszyn rolniczych, oraz cynkownie blach, wkraczając w okres zwiększonej produkcji sezonowej. Ponieważ również zlecenia rządowe (przeważnie zakupy szyn) zwiększyły się o przeszło 6.000 ton, mógł Syndykat w styczniu przydzielić hutom około 67.000 ton dostaw wobec 44.000 ton w poprzednim miesiącu i takiego samego stanu w styczniu 1928 r.

Znaczniejszy wzrost popytu zaznaczył się zwłaszcza w grupie żelaza formowego i blach, oraz szyn i zastawów kołowych, zmniejszyły się natomiast w dalszym ciągu zakupy walcówki i niektórych akcesoryj kolejowych. Zbyt surówki i półwyrobów był zadawalający.

Dzięki wzrastającym zamówieniom huty żelaza i stali zwiększyły w styczniu r. b. bardzo wydatnie swą wytwórczość, zwłaszcza w stalowniach, które osiągnęły w ostatnim miesiącu rekordową produkcję i przekroczyły najwyższą przeciętną wytwórczość przedwojenną stali z 1913 roku o przeszło 5 proc.

Kronika gospodarcza.

PŁYWAJĄCA WYSTAWA POLSKA. Towarzystwo popierania żeglugi i handlu morskiego „Bandera Polska" przystępuje do zorganizowania pływającej wystawy towarów polskich zagranicą. Już w roku bieżącym zakupiony będzie specjalny okręt, na którym ta wystawa będzie zainstalowana. Pływająca wystawa towarów polskich zwiedzi wszystkie większe porty europejskie i amerykańskie.

SYTUACJA NA KOLEJACH. W dyrekcji warszawskiej, katowickiej, krakowskiej, radomskiej i stanisławowskiej w dniu 25 i 26 bm. panował ruch normalny. W dyrekcji lwowskiej zamknięte są jeszcze linje: Nowy Łupków — Cisna, Stebnik — Truskawiec, Radziechów — Stojanów. Z dniem 25 bm. na linjach, na których odbywał się prowizoryczny ruch towarowy, dyrekcja wznowiła własny naładunek i przyjmuje od sąsiednich dyrekcyj przesyłki towarowe bez ograniczeń. W dyrekcji wileńskiej w dalszym ciągu trwa zamieć przy temperaturze —19 stopni. Ruch pociągów b. utrudniony i odbywa się przy pomocy pługów. Pomiędzy stacjami Zahacze — Ziałki ugrzazł w zaspach pociąg mieszany i stał 130 minut. W dyrekcji poznańskiej silne opady śnieżne, ruch utrudniony. W dyrekcji gdańskiej od godz. 20-ej dn. 25 bm. pada bez przerwy śnieg, jednak większych trudności w ruchu nie sprawia, z wyjątkiem częściowego zawiania odcinka Reda-Puck. Wznowiono ruch towarowy na odcinkach Jabłonowo — Zawadzka Wola, Gardeja — Łasin i Pruszcz — Bagnienica — Koronowo, oraz ruch towarowy Nakło — Chojnice.

FREKWENCJA W KRYNICY. W styczniu r. b. frekwencja w Krynicy wzrosła w stosunku do stycznia r. ub. o 21.8 proc., wynosząc 1.210 osób. W tym czasie liczba wydanych kąpieli mineralnych i innych zabiegów wynosiła 8.926 czyli w stosunku do stycznia 1928 r. wzrosła o 23.3 proc.

PRZEKAZY PIENIĘŻNE DO CZECHOSŁOWACJI. Od dnia 1-go marca r. b. wprowadza się wymianę przekazów pocztowych pieniężnych pomiędzy Polską a Czechosłowacją na ogólnych warunkach Konwencji Międzynarodowej. Najwyższa norma wartości przekazu do Czech ma wynosić 3.000 koron czeskich, z Czech do Polski 1.000 zł

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 27-2.

AKCJE: Bank Handlowy 120.00, Bank Polski 176.50—177.50—177.00, Bank Zw. Sp. Zarobk. 85.00, Siła i Światło 140.00, Cukier 45.00, Lilpop 33.75, Ostrowieckie A i B 104.00—105.00, Starachowice 33.25, Haberbusz 220.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.28—43.27 i trzy czwarte, Praga 26.41, Włochy 46.70, Belgja 123.89, Szwajcarja 171.52, Holandja 357.22, Sztokholm 238.33, Dolarówka 5 proc. 103.00—101.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 49.25—49.20—49.25, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 111.00—110.50, Poż Konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut niejednolita.

Wielkie polowanie

W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

W tych dniach odbędzie się wielkie polowanie w puszczy Białowieskiej. Oprócz licznych myśliwych ze sfer obywatelskich, wezmą w polowaniu udział min. Składkowski, wiceminister gen. Konarzewski i wielu wojskowych. Polowanie odbędzie się natychmiast po ukończonym zjeździe wojewodów wschodnich, odbywającym się w Wilnie.

Ulewny deszcz

W ZAKOPANEM.

W ub. wtorek od samego rana w Zakopanem i na Podhalu zaczął padać gęsty i ulewny deszcz, w górach zaś padał śnieg przy temperaturze powyżej zera. Ulewa wywołała popłoch wśród kuracjów.

Skazanie starosty

ZA PRZEJECHANIE CZŁOWIEKA.

W poniedziałek w Sądzie okręgowym w Radomiu odbyła się rozprawa przeciwko staroście radomskiemu p. Stanisławowi Gulińskiemu oskarżonemu z artykułu 464 K. K. o nieostrożne pozbawienie życia 17 października r. ub. Starosta Guliński prowadząc samochód sejmikowy na szosie kozienickiej przejechał robotnika Pieprzykowskiego, który z powodu obrażeń ciała zmarł dnia następnego. Sąd po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońcy adwokata Golczewskiego, skazał p. Gulińskiego na jeden miesiąc aresztu bez zmiany na grzywnę i utrzymanie w mocy dotychczasowego środka zapobiegawczego z kaucją w wysokości 200 złotych.

Skąd wracali Litwini?

Z WYCIECZKI RABUNKOWEJ DO POLSKI.

W niedzielę 24 b. m. do lasu położonego na terytorjum polskiem w rejonie odcinka Orany wtargnęła banda włościan, uzbrojona w siekiery i piły, która na czele szaulisów poczęła rąbać polski las. Interwenjujących leśników dotkliwie pobito. O napadzie litewskim zawiadomiono straż K. O. P., która niezwłocznie przybyła na miejsce rabunkowej gospodarki, usiłując bandę litewską zmusić do opuszczenia terenu polskiego. W odpowiedzi kilku włościan rzuciło się z siekierami na żołnierzy K. O. P. Podczas gdy żołnierze usiłowali rozbroić podburzonych chłopów, szaulisi obsypali naszych żołnierzy ogniem karabinowym. Patrole polskie również odpowiedziały strzałami. Wywiązała się obustronna walka. Widząc to włościanie, porzucili siekiery i piły i zbiegli na terytorjum litewskie zaś szaulisi okapali się w śniegu i poczęli ostrzeliwać nasze patrole. Po kilkuminutowej wymianie strzałów szaulisi cofnęli się na terytorjum litewskie, pozostawiając na stronie polskiej jednego zabitego. Dwóch rannych Litwini zabrali z sobą

Fałszywy lekarz

SKAZANY NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał ciekawą sprawę niejakiego Aleksandra Muszewskiego, oskarżonego o bezprawne wykonywanie praktyki lekarskiej bez żadnego fachowego wykształcenia. Podsądny, który ukończył tylko sześć klas szkoły miejskiej, na zasadzie sfałszowanego dyplomu uniwersytetu petersburskiego umiał do tego stopnia zaskarbić sobie zaufanie różnych ludzi, że przez długi okres czasu pełnił nawet funkcje lekarza szkolnego. Pomysłowy oszust przez kilka lat praktykował pod Łodzią, a później przez dwa lata grał rolę lekarza w Sandomierzu. Przez cały ten czas oskarżony nie spowodował żadnych widocznych wypadków wskutek niewłaściwego leczenia i cieszył się dużą popularnością wśród mieszkańców wsi i miasteczek. Jest rzeczą ciekawą, iż kiedy wskutek jakichś niedokładności, stwierdzonych w dokumentach oskarżonego, władze postanowiły usunąć Muszewskiego ze stanowiska lekarza szkolnego, kierownictwo szkoły wniosło specjalne podanie, wnosząc o zmianę w tej decyzji i pozostawienie oskarżonego na dawnem stanowisku. Sąd okręgowy w Łodzi skazał Muszewskiego na dwa i pół roku więzienia. Sąd apelacyjny zmniejszył mu tę karę do półtora roku więzienia.

Szał skazańca

W WIĘZIENIU ŁÓDZKIEM.

Onegdaj rano więzienie śledcze w Łodzi było miejscem niesłychanych awantur wywołanych przez mordercę b. p. Króla, Szczecińskiego. Szczeciński dowiedział się bowiem o wyroku śmierci, wydanym na zabójcę Tyszerów Łaniuchę i popadł w istny szał. Rzucił się na wkraczających do celi dozorców i pobił ich. Z trudem udało się go unieszkodliwić. Przesłany on będzie do szpitala celem zbadania, czy rzeczywiście Szczeciński jest chory umysłowo, czy też była to tylko symulacja.

Krwawy dramat w kościele,

Z TASAKIEM NA B. NARZECZONEGO

We wsi Ptaszkowej pod Nowym Sączem odbywał się ślub Stefana Janusia. Gdy orszak ślubny zbliżał się do ołtarza z tłumu wyskoczyła niejaka Anna Sentyczówna i wyjąwszy ukryty pod chustką tasak, uderzyła nim pana młodego w głowę. Ślub wstrzymano i kościół zamknięto.

Zatrzymana przez policję Sentyczówna zeznała, że Januś był jej narzeczonym, uwiódł ją i czuje się ona matką. (W tydzień po wypadku Sentyczówna urodziła dziecko. Januś przebywa w szpitalu.

Wywiadowca o psim węchu.

Oryginalny sposób wykrywania przestępców.

Ojciec Franka, Bawarczyk, był z zawodu posługaczem w browarze. Wyemigrował do Ameryki, zabierając ze sobą małego Franka. Frank wyrósł na młodego yankesa. Frank już od najmłodszych lat zdradzał niebywale wysubtelniony węch.

Wstąpił do służby marynarskiej i oto pewnego dnia na statku, gdzie służył, popełniono kradzież. Frank zaproponował, że on znajdzie przestępcę.

Zabrał się do tego dzieła, jak pies. Obwąchał wszystkie kąty, rzeczy osób znajdujących się na statku i... znalazł sprawcę kradzieży.

Sprawa ta stała się głośną, pisały o niej gazety, umieszczono ilustracje. Biuro detektywów dowiedziało się o fenomenie i zaangażowało go w charakterze wywiadowcy.

W roli detektywa czuł się Frank świetnie. Miał liczne korzystne oferty, tropił doskonale, rozwiązywał najzawilsze sprawy. Wreszcie osiedlił się na stałe w San Francisko. Oto jak naoczny świadek opowiada o jego robocie:

„Weiedliśmy do auta, chciałem zapalić cygaro, ale Frank mi nie pozwolił. W·›doczenie zapach cygar przeszkadzał mu w pracy, przytępiając powonienie. Auto zatrzymało się w pobliżu City Hali przed jakimś pałacem. Przyjął nas bogaty kupiec i opowiedział, iż z zamkniętego biurka zniknęła mu w sposób tajemniczy poważna suma pieniędzy.

Frank sprawdził, jakim kluczem otwarta została szuflada i ustalił, że kradzieży dokonał któryś z domowników. Następnie wyciągnął owę szufladę, wsadził w nią nos i długo obwąchiwał całą jej zawartość. Potem rozpoczął wędrówkę po mieszkaniu, obwąchiwał szaty, części garderoby każdego z domowników, zupełnie jak policyjny pies.

Syn pana domu był właśnie na golfie. Gospodarzowi jest ogromnie przykro, że niezwykły detektyw wciąż obwąchuje rzeczy jego syna. Właśnie ma mu zwrócić na to uwagę, gdy wtem Frank Miler bez ceremonji otwiera wytrychem biurko syna i... wręcza zdumionemu ojcu paczkę banknotów, tych samych, które zginęły".

Frank Miler opowiadał, że rzadko kiedy zawodził jego nos. Jedyna tylko była ciemna strona jego działalności, o ile przy sprawcy nie znajdowało corpus delicti lub sam się nie przyznawał.

Sąd nie uznawał jego nosa jako dowodu.

Panie Marsjan, pożycz 100 zł.

i po czemu u was węgiel?

Angielskie czasopismo „Manchestre Guardian" rozpisało przed niedawnym czasem konkurs na zredagowanie depeszy na Marsa w ewentualnym wypadku, gdy wynaleziony będzie sposób skomunikowania się z tą planetą. Konkurs przewiduje 2 nagrody za najlepszy tekst, nie przenoszący jednak 20 słów.

Plon tego niezwykłego konkursu był bardzo bfity i co jest bardzo charakterystyczne, że w nadesłanych odpowiedziach wysuwa się przedewszystkiem na plan pierwszy żądza jaknajwiększego rozszerzenia wiedzy przez współczesną ludzkość. Wszyscy prawie depeszujący wyrażają chęć poznania stosunków panujących na Marsie. Oprócz bardziej ogólnej ciekawości w tym kierunku, są także tacy, którzy ją przejawiają w pewnych interesujących ich poszczególnych zagadnieniach. Żaden z nich jednak nie informuje mieszkańców Marsa o tem, co się dzieje u nas na ziemi.

Oczywiście, że każdy z uczestników tego konkursu wysuwa przedewszystkiem najbardziej bliskie mu sprawy. A więc wierzący i pobożni czytelnicy „Machester Guardian" pragną być poinformowani jaka na Marsie panuje religja i w co wierzą jego mieszkańcy. Ludzie chorzy i cierpiący zapytują o radykalne środki na uleczenie suchot czy raka. Byli i tacy, co prosili o nadesłanie recepty, która uleczyłaby króla Jerzego, wskazuje to na niezwykłą popularność angielskiego monarchy.

Nie brakło i dowcipnisiów, proszących o grubszą pożyczkę na zupełnie pewnych warunkach bez względu na wysokość żądanego procentu. Projektowane były także kolosalne telegraficzne obstalunki marsjalnego węgla, aby w ten sposób obniżyć cenę rynkową tego artykułu. Jeden odradza marsjanom nawiązanie stosunków z Europą, jako wynalazczynią gazów trujących.

Pierwszą nagrodę otrzymał jeden z czytelników niejaki Bukston za depeszę następującej treści: „Radosne słowo dla dwu gwiazd: Pokój na ziemi — pomyślność dla Marsa". Nagrodę drugą zdobyła pewna czytelniczka z Dukinfield za następującą, krótką epistołę:: „Pewna zmaltretowana przez wojnę ziemia zapytuje cię Marsie: jak Ziemia nazywa się tam wysoko pomiędzy gwiazdami".

Na najwyższe jednak uznanie zasługuje lapidarne pytanie pewnego 7-letniego chłopca, wyrażające niewątpliwie kwestję żywo interesującą całą ludzkość bez wyjątku: „Czy wy także jecie"?

Nasze powitanie

I JEGO POCZĄTKI.

Niełatwą jest nieraz rzeczą ustalenie pochodzenia niektórych najbardziej nawet rozpowszechnionych zwyczajów. Wydają się nam same przez się zrozumiałe, nie zastanawiamy się więc zazwyczaj nad tem, kiedy i jaką drogą one powstały.

Tak jest z witaniem się: uchylamy na powitanie kapelusza, lub też witamy się podaniem ręki, czy pochyleniem głowy.

Otóż zwyczaj zdejmowania kapelusza ma swój początek w zdejmowaniu hełmu przez pokonanego rycerza, oddającego się na łaskę i niełaskę zwycięzcy.

Podanie ręki przed walką równoznaczne było z zaręczeniem, że walka będzie prowadzona uczciwie.

Pochylanie w ukłonie głowy i tułowia jest pozostałością dawniejszego bynajmniej nie dobrowolnego nachylania pleców przez niewolników, gotowych każdej chwili nachylić się pod smaganiem bicza swego pana. Z biegiem czasu te oznaki uległości i poddania się zmieniły się w oznaki szacunku.

NA ULICY.

Do śpieszącego ulicą jegomościa podchodzi posłaniec i wtyka mu w rękę jakąś kartkę z ogłoszeniem. Przechodzień na to:

— Czy nie będzie pan tak dobry, by rzucić sam tą kartkę na śmieci?

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

27) —

— Rany Boskie! — wybuchnął Krech, natychmiast jednak opanował swój okrzyk inną pobudką: udał, że zaskoczyła go późna godzina.

— Chodźmy panie Horton. Ten pociąg jest bardzo kapryśny: w dwóch wypadkach na pięć rozmija się z godziną, określoną w rozkładzie.

NIEMY SWIADEK.

— Podobne przypuszczenie nie ma sensu, — zadecydował Jimmy z wyraźnym żalem.

— Zdaje sobie sprawę z doniosłości pańskich argumentów, ale może pan zechce rozważyć także moje rozumowania.

Powiedziawszy to Krech zamilkł i nie odzywał się, póki nie skręcił samochodu w bok i póki nie wyminął zręcznie jakiegoś prowincjanalnego mieszczucha, który kroczył sobie spokojnie środkiem ulicy.

— Cecil jest zwykłym rozrzutnikiem; stosunku w banku dostarczyły mu idealnej sposobności do kradzieży, — najidealniejszej, jaką możemy sobie wyobrazić, — a teraz właśnie zjawia się i odda swój zagubiony banknot! Dzieje się to w chwili, kiedy stwierdzono kradzież całej setki cennych papierków — no, i na Boga! On właśnie odziedziczył posadę po Dicku! Coby sąd przysięgłych powiedział na taką wiązankę faktów?

— Skazałby go niechybnie, gdyby tylko na nich musiał się oprzeć, ale nasze humanitarne rządy dają obwinionym możność obrony. Cecil prawdopodobnie dowiódłby, że doszedł legalną drogą do posiadania banknotu, tudzież bezspornie wykazałby swoje alibi w noc zbrodni. Wtedy zostałby uniewinniony. Zresztą, panie Krech, człowiek ten musiałby być piekielnie naiwny, gdyby odważył się ofiarować siostrze skradziony banknot na wyrównanie długu, zaciągniętego u zamordowanego przez siebie brata! Czyn ten równałby się wysłaniu pisemnych zeznań pod adresem policji!

— A jednak weźmie go pan na spytki, prawda?

— Z wszelką pewnością. Nie będę bawił się w żadne delikatności w stosunku do niego! Przedstawię mu sprawę i poproszę o odpowiedź.

Porzucili ten temat z chwilą, gdy się znaleźli na dworcu: z samochodu wysiedli dokładnie na minutę przed terminem, oznaczonym w rozkładzie. Ale pociąg Z Albany spóźnił się o piętnaście minut, co niezmiernie ucieszyło Hortona. Wybiegł z dworca i udał się do urzędu telegraficznego, położonego po przeciwnej stronie ulicy. Nadał dwie depesze. Jedną do Charlie'go Martina, w której zamówił go na siódmą godzinę, drugą do Róży Kimball, zaadresowana do jej prywatnego mieszkania na Columbia Heights. Młody człowiek doniósł swej narzeczonej, że wraca na noc do Broklynu i, że byłby niepocieszony, gdyby nie mógł się z nią widzieć z powodu jakiegoś, wcześniej powziętego przez nią projektu. Resztę czasu poświęcił na telefoniczną rozmowę z Rossiterem.

Wyjazd Jimma do Nowego Jorku zdziwił bankiera, sprawa ta jednak nie pociągnęła za sobą żadnych kłopotliwych pytań. Następnie młody człowiek odszukał Krecha na peronie. Olbrzym czekał na niego, trzymając maszynę do pisania, zawieszoną na jednym palcu. Jimmy pośpiesznie uwolnił go od tego ciężaru.

— Ostrożnie z tym drobiazgiem, panie Krech — rzekł — to nasz jedyny niemy świadek, nie chciałbym, aby go spotkała jakaś przygoda.

Pociąg wpadł wkońcu na stację, sapiąc pośpiesznie, jakby chciał przeprosić za spóźnienie! Jimmy wskoczył na platformę, skinął Krechowi ręką na pożegnanie i ulokował się w przedziale dla palących.

Z Centralnego Dworca zatelefonował do Róży, dowiedział się, że przyjęła z radością wiadomość o spotkaniu się z nim, połknął obiad pośpiesznie i punkt o ósmej znalazł się w mieszkaniu Charlie Martina, na Montague Street w Brooklynie. Szczęście mu dopisało, ponieważ Martin, wysoki, smukły, pracowity młodzieniec z poplamionemi palcami, przyjął go z wielką czułością.

— Ty, Jimmy, przychodzisz zawsze z jakąś ciekawą sprawą. Cóż teraz przyniosłeś?

(D. c. n.)

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 23 lutego 1929 r.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 10.
Stenotypistka wykwalifikowana ze znajomością języka niemieckiego — 1.
Agentów handlowych — 5.
Giserów na roboty wodociągowe, kanalizacyjne i hertowe — 15.
Ślusarzy wykwalifikowanych w miejscu 3.
Kotlarzy wykwalifikowanych — 3.
Kamieniarzy — 9.
Furmanów — 2.
Chłopiec do koni — 1.
Chłopców do ekspedycji — 2.
Robotników niewykwalifikowanych do różnych przedsiębiorstw — 48.
Służby domowej kobiet — 7.

W ub. dniu Zakłady Pracy zgłosiły 19 wolnych miejsc, PUPP. skierował do pracy 49 osób.

Drobne ogłoszenia

POSADY i PRACE

DUŻA FABRYKA

poszukuje wykwalifikowanych elektromonterów. — Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i referencjami należy kierować do Administracji pod „Elektromonter". 3-1166

UCZEŃ UCZCIWY

i pracowity, potrzebny na praktykę w Zakładzie Portretowym. Wymagane dobre świadectwo szkolne, oraz talent i zamiłowanie do rysunków. Zgłaszać się tylko pomiędzy godz. 3 — 4-tą. Lazar, Piłsudskiego 14. 1180

KANDYDAT

wyższego kursu seminarjum nauczycielskiego poszukuje lekcyj za skromnem wynagrodzeniem, łaskawe zgłoszenia do administracji pod kandydat. 1177

KUPNO i SPRZEDAŻ

MEBLE

ładne, dobre gustowne poleca Centralny Skład Mebli B. Błotniewskiego, Sosnowiec 3-go Maja 7, tel. 12-14. 1719

ODMROŻENIE. Maść (z kogutkiem), „Mrozol" leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki, skł apt. 28

Reklama jest dźwigną handlu.

SPRZEDAM

plac przy stacji Ząbkowice. Adres u p. Hlawskiego. 3.1168

PASY

nadające kształtom modną wysmukłą linję i lecznicze od 10 zł., biustonosze od 4-ch Sosnowiec, Dęblińska 11, „Rozalja". 1176

RÓŻNE

FABRYKA ŁAŃCUCHÓW,

w dobrym punkcie nad rzeką w Będzinie do wydzierżawienia. Nadaje się do innych celów. Wiadomość w Dąbrowie Gór. restauracja „Bagatela". 6-1167

LOKALE

DO WYNAJĘCIA

zaraz pokój słoneczny obszerny ze światłem z dużym przedpokojem i wejściem osobnem. Oferty pod literę K. M. do Kurjera Zachodniego. 1099

NAUKA i WYCHOWANIE

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 686-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

MARKOWICZ JAKÓB zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Modrzejowska 18. 1173

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI